

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XL.

CZWARTEK

19 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zarabiasz	Przebież. zniżona dla naucew. elstwa indowego	Za każdą zm. adres dopłata 50 gr.
	z odnośnikiem	bez odnośnika	6-20 zł.	5-70 zł.	6-20 zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 131-93 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-15

Jagiellonowie czy Piastowie? Niepopularne oszczędności min. Cheron

Jedno z pism rządowych wystąpiło ostatnio z artykułem w sprawie „idei” i „polityki” jagiellońskiej... Warto istotnie w tej przelomowej dla państwa chwili, jaką obecnie przechodzimy, zastanowić się nad „ideą jagiellońską”. Była w niej bowiem pewna myśl, nawet program, których realizacja rozszerzyła granice Polski przez pozyskanie Litwy, a przez unję brzeską zdobyła dla idei państwowej znaczny bądź co bądź odsetek ludności ruskiej. Warto zastanowić się nad pytaniem, czy polityka państwowa Polski Odrodzonej nie powinna iść po tej samej linii, po linii „jagiellońskiej polityki”? I niech nikt nie sądzi, że jest to „teoretyzowanie”. Zagadnienie „jagiellońskiej polityki” jest na wskroś praktyczne. Chodzi w nim konkretnie o to, czy przyszłość Polski upatrywać należy w jej działalności na Wschodzie, — krótko: w „polityce wschodniej”

Przynajmniej, że jagiellońska idea, zainicjowana wielkodusznie przez Jadwigę, ma w sobie urok i pociąga pewnego rodzaju romantyzmem politycznym. Lecz na tem już się jej wartość kończy... Dziś jest anachronizmem. Czasy romantyzmu politycznego — zdaje się — bezpowrotnie minęły. W dobie silnych nacjonalizmów trzeba z ołówkiem w rękę i przy pomocy ścisłych badań ustalać drogi państwa nowoczesnego. A przedewszystkiem posługiwać się mapą geograficzną i historią.

Rzućmy więc okiem na mapę!

Uderzy nas tu naprzód niezwykle przesunięcie się zachodnich granic państwa polskiego na przestrzeni wieków.

Wiek 10. zastał Słowiańszczyznę na olbrzymich terenach dzisiejszej Polski — jak się mówi — centralnej, — dalej, na Śląsku i nad Wartą, — jeszcze dalej, nad Odrą, — wreszcie nad Łabą i jej dopływami. Trzeba było tylko organizatora na wielką miarę, żeby wszystkie plemiona słowiańskie, mieszkające na tych obszarach, skupić i skonsolidować w jeden naród. Wszystko zdawało się tej myśli sprzyjać. I rozbicie Słowian, i germańskie niebezpieczeństwo, i wyrastająca zwolna potęga chrześcijańskiej Polski. Organizator znalazł się w osobie Bolesława Chrobrego. Brakło jednak kontynuatorów. Jak błyskawica zapłonął na firmamencie Polski i zgasł. W licznych, jakie prowadził, wojnach z pochodem germańskiej rasy, zdołał pozyskać dla Polski ziemie słowiańskie aż nad Łabą leżące, Łużyce, Miśnie, — żelazne słupy bił w łóżycko Sali (lewobrzeżnego dopływu Łaby); wielkie jego dzieło jednak nie miało już kontynuatorów. Tracimy po nim jedną za drugą prowincję, — opuszczamy jeden za drugim teren. Tracimy granicę Łaby, potem Haweli i Sprewy, następnie Odry. Bijemy się jeszcze na północy o Pomorze nadodrzańskie. I to z czasem tracimy. Germański „Drang nach Osten” triumfuje. Ulegają mu ziemie słowiańskie nad Dolną Odrą i nad dolną Wisłą. Zagrażać nam zaczyna od północy, zwłaszcza od 13. w., od sprowadzenia Krzyżaków. Nie możemy dotrzymać miejsca. Tracimy i Śląsk.

Dokonało się na przestrzeni paru wieków niezwykle przesunięcie granic. Niemcy zepchnęli nas z pozycji na Zachodzie. Wprawdzie skompensowaliśmy sobie te straty przez zdobycze na Jadźwingach, na Litwinach, na Rusi; to jednak nie zdołaliśmy zastąpić nam tamtych strat. A w miarę, jak (zresztą już w czasach piastowskich) wzięliśmy się do prowadzenia „polityki wschodniej”, straciliśmy nawet zrozumienie znaczenia niemieckiego pochodzenia. Szliśmy na Wschód, w bezkresne stepy ukraińskie, zakładaliśmy miasta, kolonizowaliśmy ziemie ruskie, ustępując krok za krokiem polską ziemię i polską ludność na Zachodzie. Prowie bezmyślnie.

Ten rzut oka na mapę i w naszą przeszłość wytycza Polsce linię polityczną.

Napór germanizmu nie skończył się. Jest on tak samo silny, jak za czasów Wiehmann i Hodona. Na zjazdach „Niemców zagranicznych” w Berlinie, nawet w Wiedniu, mówi się, że niemieckie osady w Czechosłowacji, w Polsce i gdzieindziej stanowią forpocztę dla wojska, które idzie i które przyjdzie. W oczach dzisiejszego Niemca — stan granic w centralnej Europie jest tymczasowy, utrzymywany tylko i wyłącznie wołą Francji. Granica zaś polska jest mu szczególnie nienawistną.

W tych warunkach Polska, jeśli się ma utrzymać w obecnych granicach, winna zrozumieć, że — jeśli już chce się przeciwstawić różne koncepcje polityczne przedrozbiorowej Polski, to — nie jagiellońska, ale piastowska polityka winna kierować jej posunięciami. Nie myśl o budowaniu nowych państw na Wschodzie, ale wytrwała praca nad umocnieniem własnego państwa na Zachodzie. By się wreszcie skończyło nasze cofanie się przed Niemcami! By Niemcy spotkali na swej drodze raz wreszcie nieprzezwyciężoną zapórę, naród silnie osadzony na ziemi, zrośnięty z nią i zespolony. Bo w przeciwnym razie zacznie się na nowo historia sięgająca następców Chrobrego: — na nowo zacznie nas pchać przed sobą niemiecki „Drang nach Osten”. Dokąd? Ku Uralowi!

W. Z.

Notarjaty ulegną redukcji.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Od 15-go lutego ma nastąpić redukcja urzędów notarjalnych, zwłaszcza na kresach wschodnich. — W Wilnie z 8 notarjatów maja zostać tylko 4, w Pińsku z 3 do 2, w Nowogródku z 2 do 1.

PREMIER U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Premier Prysor był dziś przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej. P. premier poinformował P. Prezydenta o stanie bieżących spraw państwowych. W kołach politycznych przypuszczają, że na konferencji omawiano sprawę zmian na różnych stanowiskach w administracji i dyplomacji.

P. POTOCKI AMBASADOREM PRZY WATYKANIE.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Twierdzą, że p. Franciszek Potocki, obecnie dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Rel., ma być powołany na stanowisko ambasadora Rzplitej w Watykanie.

Paryż 18 stycznia. Plan uzdrowienia finansów państwa ministra skarbu Cheron przyjęty został niezyczliwie prawie przez wszystkie partie. Partje prawicy i środka niezadowolone są z nowych ciężarów podatkowych, lewica zaś z powodu obniżki uposażeń urzędniczych, oraz z powodu różnych postanowień niesocjalnych. Uchwał jednak żadna partja nie powzięła, chcąc najpierw zaczekać na wynik obrad komisji finansowej. — Dawni uczestnicy wojny urządzili wczoraj dwa wielkie zgromadzenia, na których wypowiedziano się przeciw planowi Cheron. Po zgromadzeniach uformował się wielki pochód z zamiarem demonstrowania przed parlamentem. Demonstranci zostali jednak przez policję rozpedzeni.

OPRÓCZ OSZCZĘDNOŚCI PODWYŻKA STAWEK PODATKOWYCH.

Paryż, 18 stycznia. Wnieiony do Izby plan

Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy bez rezultatu.

Genewa, 18 stycznia. Generalna dyskusja na międzynarodowej konferencji wstępnej w sprawie ograniczenia czasu pracy została wczoraj wieczór zakończona mową dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, Butlera.

Oświadczył on m. in., że dyskusja wykazała, jak trudno dojść do porozumienia w kwestji skrócenia czasu pracy. Należy jednak mimo wszystko podjąć wysiłki, aby doprowadzić do zawarcia konwencji międzynarodowej. Następnie odczytano treść projektu rezolucji, która poddana zostanie pod głosowanie we środę. Rezolucja ta nie zawiera żadnych konkretnych propozycji. Stwierdza ona, że obniżenie czasu

uzdrowienia finansów państwa przewiduje: 1) oszczędności w wysokości 5.326 milionów i 2) zwiększenie dochodów podatkowych o 5.479 milionów franków. M. in. oszczędnościami plan przewiduje skrócenie pensyj dla wdów po poległych, które ponownie wyszły z zamąż, oraz podwyższenie wieku uprawniającego do pensji dla dawnych żołnierzy frontowych o 5 lat. Jako tymczasowe zarządzenie na rok 1933 obniżone zostaną pensje urzędnicze wynoszące ponad 12 tysięcy franków rocznie o 2 do 10 procent. Oszczędności w budżecie na obronę krajową wynoszą ogółem 638 milionów franków. W roku 1933 zobowiązani będą podatnicy do opłacania podatków o 5 proc. wyższych od dotychczasowych stawek. W uzasadnieniu planu swego minister skarbu Cheron wskazuje, że główną przyczyną deficytu budżetowego nie jest kryzys, lecz popełnione błędy

Ewidencja stowarzyszeń.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało nowy okólnik do wojewodów ze wskazówkami technicznymi co do sposobu zatwierdzania spraw dotyczących stowarzyszeń. Władze powiatowe i wojewódzkie, wydając decyzję odmowną, są obowiązane udzielić odpowiednich objaśnień o przysługującym stronie prawie odwołania. Po rozpatrzeniu statutu i ocenie, że niema przeszkód do zarejestrowania, mają powiadomić o tem stronie, wzywając ją do uiszczenia opłat za ogłoszenie w „Monitorze Polskim”. Celem ułatwienia urzędowi wojewódzkim założenia rejestrów i zapełnienia ich jednolitości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we własnym zakresie ma rozesłać do urzędów wojewódzkich potrzebne arkusze rejestracyjne.

W odpowiedzi na zapytania niektórych urzędów wojewódzkich, okólnik informuje, że pozostawia wojewodom unormowanie sprawy, czy niezależnie od rejestru należy w dalszym ciągu prowadzić ewidencję stowarzyszeń, prowadzoną dotychczas w niektórych urzędach w formie kartotek i t. d. Wojewodowie unormują te sprawy w zależności od potrzeb poszczególnych urzędów i starostw, a to ze względu na znaczne różnice w tym zakresie na terenie poszczególnych starostw. Tak samo przedstawia się sprawa prowadzenia ewidencji stowarzyszeń zwykłych.

List r. Inika — samobójcy.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.) Rolnik z Łowicza Feliks Karczewski, liczący 44 lata, zastrzelił się skutkiem kryzysu gospodarczego. W pozostawionym liście pisze on, że rolnicy są tak obciążeni, iż powinni oni skarbowi państwu wemu płacić 50 proc. obecnych podatków. Jeżeli jest kryzys, to rząd nie powinien powiększać podatków, wprowadzając dodatek kryzysowy. Całe moje życie poświęciłem pracy społecznej, a wreszcie doszedłem do takiej nędzy, pisze denat, że nie mogłem wyżywić rodziny.

Mussolini za rewizją granic polskich.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.) „Kurier Warszawski” podaje bardzo charakterystyczną depeszę z Paryża: „Journal des Debats” zamieszcza telegram z Rzymu, donosi „Kurier W.”, zawierający informację o pobyście wiceministra spr. zagr. p. Szembeka w stolicy Włoch, oraz o polityce włoskiej w sprawie rewizji granic. P. Szembek, który swój wyjazd odroczył z powodu choroby, kilkakrotnie konferował z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych a raz był przyjęty przez Mussoliniego. Prasa włoska dużo pisała o polityce wewnętrznej Polski w tonie sympatycznym, ale żaden artykuł nie poruszał zagadnienia pomorskiego, chyba w poszczególnych wypadkach o tyle, by dać do zrozumienia Polsce, że koniecznym jest zawarcie przez nią z Niemcami dobrowolnej ugody.

W kołach politycznych włoskich mówią, że Włochy nie mają zupełnie danych, aby interwenjować w sprawie, która z żadnego punktu widzenia ich bezpośrednio nie obchodzi. Gdy Paderewski był w końcu listopada w Rzymie i konferował z Mussolinim, ten ostatni miał wyrazić opinię przychylną dla rewizji granic polskich. Pogłosce tej później zaprzeczono, ale wywołała ona tak silne wrażenie że sprzyjowanie koncepcji włoskiej co do rewizji granic wydało się wskazane, choćby tylko w imię bezstronnej przyjaźni Włoch i Polski. Ten tajemniczy styl autora telegramu świadczy, że teza niemiecka, dotycząca sprawy Pomorza posunęła się wiecej na gruncie włoskim, aniżeli na gruncie francuskim.

UMORZENIE SPRAWY O MANIFESTACJĘ ANTYŻYDOWSKĄ.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.) W listopadzie odbyła się w Prąszkowie antyżydowska manifestacja. Policja aresztowała wówczas 14 osób w wieku od 17 lat do 32. W dniu dzisiejszym w związku z temi aresztowaniami odbyła się rozprawa sądowa, na której prokurator postawił wniosek o umorzenie procesu.

O czym piszą inni?..

„Duch ustawy“ pozostał.

Na rozpoczęcie obrad komisji oświatowej nad projektem rządowym ustroju szkół akademickich wystąpił prof. St. Estreicher na łamach „Czasu“ ponownie, krytykując tym razem poprawki, które ostatnio rząd wprowadził celem ułagodzenia profesorów. Prof. Estreicher oświadcza, że przeprowadzone ostatnio zmiany nie dotyczą istoty rzeczy.

„Zmiany te — pisze — posiadają niewątpliwie pewną doniosłość — nie mam zamiaru temu przeczyć — ale bynajmniej nie wystarczają, aby można mówić, iż duch ustawy tak wrogiej samorządowi i tak nieulubny wobec profesorów i słuchaczy został zmieniony. Projekt obecny tak samo, jak poprzedni nie sprzyja samorządowi gospodarczemu i administracyjnemu szkół akademickich; tak samo wykazuje tendencję do samowolnego regulowania kwestji katedr i zakładów; tak samo osłabia stanowisko senatu; tak samo chce uczynić zależnym wybór rektora od ministra; tak samo utrudnia władzom akademickim wpływ na młodzież i jej stowarzyszenia.

Cała przyszłość szkół akademickich w Polsce, a wraz z nią przyszłość polskiej nauki zawisała w dużej mierze od stanowiska, jakie Sejm i Senat Rzeczypospolitej w tej sprawie zajmie. Jeżeliby Sejm i Senat przeszedł — w co jednak trudno uwierzyć — do porządku dziennego nad zgodną opinią wszystkich szkół wyższych, nad głosami ostrzegawczymi, a pełnymi uniaru i powagi Akademii Umiejętności i innych instytucji naukowych, nad licznymi głosami tylu wybitnych i zasłużonych polskich uczonych, którzy w tej sprawie jednomyślny sąd swój wypowiedzieli — to sprawdziłaby się wówczas drgająca bólem i obawą przepowiednia śp. Balzera, którą ten wielki mąż niemal w przeddzień swej śmierci zakończył swoją działalność“.

Głos sanacyjnych profesorów ze Lwowa

W tym samym artykule podnosi prof. Estreicher, że w obronie rządowego projektu pojawiło się dotąd parę tylko głosów, i to — w dodatku — „anonimowych“. Prof. Estreicher jednak nie wiedział, że w chwili, gdy pisał swój artykuł, we Lwowie grono kilku profesorów sanacyjnych, tworzących t. zw. „Tow. Kultury Akademickiej“, obradowało nad rządowym projektem i — według usłusznego P. A. T. — stwierdziło

„z naciskiem (!), że wolność nauki i nauczania absolutnie nie są zagrożone przez projekt ministerjalny. Wzrost lub upadek nauki, dobre lub złe nauczanie, zależą przede wszystkim od innych zasadniczych momentów, mało (!) mających wspólnego z tym czy innym ustrojem“.

W rezultacie zaś swych obrad wysłało do p. Min. W. R. i O. P., do Sejmu i Senatu następującą rezolucję:

„Towarzystwo Kultury Akademickiej z uznaniem i zadowoleniem wita projekt Ministra sanacyjnej reformy ustawy o szkołach akademickich“.

Żeby zaś „i djabłu świeczkę i Panu Bogu ogarek“, — prosi T. K. A., żeby Sejm i Senat przyjął „pewne“ poprawki, które towarzystwo kiedyś rządowi przesłało.

Ten krok paru profesorów lwowskich musi być przez opinię uznany za ich koleżeńską i kornoracyjną nielojalność w stosunku do konferencji Rektorów, która na mocy upoważnienia ciał profesorskich ma wyłączne prawo do reprezentowania szkół wyższych wobec rządu.

Przytoczmy teraz nazwiska tych profesorów, którzy na tę niebezpieczną drogę weszli. Podaje je P. A. T., a za nim „Słowo Polskie“. Są to:

„profesorowie U. J. K. prezes Tow. dr. Stefko, dr. Czerny, Chyliński, dr. Weyberg, dr. Rotfeld, dr. Zalewski, dr. Żyliński, sen. dr. Zakrzewski, dr. Ehrlich, Profesorowie Weterynaryj: Weter i Niemieczyki“.

Ciekawi jesteśmy, czy wystąpienie lwowskich profesorów sanacyjnych znajdzie naśladowców w innych środowiskach?..

Zydzi wobec p. min. Pierackiego

Pos. Oszjasz Thon ocenia w „Nowym Dzienniku“ politykę Min. Spraw Wewn. z punktu widzenia żydowskich interesów.

„Jest faktem — pisze — że niektóre postulaty żydowskie napotykają u p. ministra spraw wewnętrznych na pewną wyrozumiałość, czyli — bądźmy ostrożni i wyraźmy się negatywnie — nie napotykają na mur przesądów i niechęci, jak u wielu innych naszych dygnitarzy państwowych. Bywa nawet, że on swoim wpływem popiera spełnienie niektórych postulatów żydowskich — z dziedziny kulturalnej

Z tych wszystkich przesłańek wycho-

70-lecie Lloyd Georgea.

Nazwisko Lloyd Georgea stosunkowo rzadko pojawia się teraz na łamach prasy światowej. Ten wybitny polityk nie wycofał się wprawdzie z życia politycznego, ale chwilowo zeszedł na drugi plan. Był jednak czas, kiedy wraz z Wilsonem i Clemenceau zmieniał mapę Europy. Wtedy, w czasie konferencji pokojowej w Paryżu, był u szczytu potęgi i sławy.

Nielatwą była jego karjera życiowa. Był synem uboższego nauczyciela wiejskiego, a wychowywany był przez wujka szewca. W biedzie i niedostatku kończył szkoły. Gdy zdawał egzamin adwokacki nie miał 3 funtów potrzebnych na kupno przepiślowej czarnej togi. Miał zato duże zdolności, zwłaszcza oratorskie. To też farmerzy z rodzinnego okręgu Carnarvon wkrótce powierzyli mu obronę swych interesów. W r. 1890, w dwudziestym siódmym roku życia, Lloyd George wszedł do Izby Gmin jako członek partji liberalnej.

W parlamencie Lloyd George zdobywał sobie znaczenie dość powoli. Może dlatego, że choć miał wielką skłonność do demagogii występował nierzadko w obronie idei niepopularnych. Np. w r. 1900 był przeciwnikiem wojny z Burmami.

W r. 1905 Lloyd George objął ministerstwo handlu, a w trzy lata później został ministrem skarbu. Wtedy wystąpił z projektem „podatków, bardzo na owe czasy postępowych i „radikalnych“, jak twierdzili konserwatyści. W gruncie rzeczy szło o rzecz tak niewątpliwą, jak progresywny podatek dochodowy. Liberali byli wówczas do pewnego stopnia partją „lewicową“. Było już wprawdzie w Izbie Gmin kilkudziesięciu posłów z Labour Party, lecz główny ciężar walki o reformy społeczne spoczywał na barkach liberalów, wśród których Lloyd George odgrywał coraz większą rolę.

Przyszła wojna światowa. Lloyd George dzierżył tękę ministerstwa amunicji a potem wojny, a od r. 1916 stał na czele rządu. Jako premier wykazał ogromną energię i siłę woli. Mimo niepowodzeń, jakie nieraz ponosiły wojska i flota W. Brytanji oraz jej sprzymierzeńcy, nie chciał słyszeć o przedwczesnym pokoju. Pobudzał cały naród do walki aż do zwycięstwa i tego zwycięstwa się doczekał. Po zwycięstwie przeprowadził w Anglii wybory, które dały mu olbrzymią większość. Kampanję wyborczą prowadził pod hasłem „Powiesić cesarza Wilhelma“.

Na konferencji pokojowej w Wersalu stał się dość niespodziewanie obrońcą Niemiec. Właściwie nie tyle obrońcą Niemiec, ile wrogiem Francji. Łapczywie zagarnął kolonje niemieckie i twarde się okazał, gdy chodziło o zniesienie floty niemieckiej. Ale zaskrobnął patrzył na potęgę Francji i starał się uszczuplić jej zdobycze. Nie mogąc występować wprost przeciw Francji, zwalczał jej przypuszczalnych sojuszników, a więc w pierwszym rzędzie Polskę.

Dziś znana już jest rzeczą, że geografowie i statystycy, przygotowujący materiał dla „Wielkiej Czwórki“, oświadczyli się za wzięciem Gdańska do Polski. Śląsk Górny miał się dostać Polsce cały bez plebiscytu i to postanowienie umieszczono nawet w pierwotnym tekście Traktatu Wersalskiego, wręczonym delegacji niemieckiej. W obu tych wypadkach niekorzystne dla Polski zmiany przeprowadzenia skutkiem protestu Lloyd Georgea, który umiał odpowiednio wpłynąć na Wilsona i Clemenceau. Słuchając rad swych żydowskich

dząc. Żydzi nie mają powodu odnosić się z nadzwyczajną nienawiścią do osoby p. ministra Pierackiego. To też w chwili okropnego wstrząsu, po straszliwych wydarzeniach lwowskich, zastępcy żydowscy zwracali się do ministra spraw wewnętrznych z różnymi żądaniem, jako przebieg spraw masował i miało się wrażenie, że p. minister Pieracki zdaje sobie dokładnie sprawę z całej zgrozy, jaka się wyraża choćby w samym długim czasie pozostawionym we Lwowie przestępcom do hasania bezkarnego. Pige dni z rządu szalało się w różnych stopniach napięcia, aż nareszcie udało się policji usmierzyć rozszalały „temperament“ młodzieńczy...“

Lewjatan, czy rolnictwo?

Na marginesie dyskusji gospodarczej w komisji budżetowej „Gazeta Warszawska“ zauważa:

„Nasza sanacyjna rzeczywistość wyraża się w paradoksach. Program rządu, ogłoszony przez p. Prystora, a potwierdzony wczoraj przez p. Ludkiewicza, jest wybitnie prorolniczy i antyrolniczy. „Frontem ku rolnictwu!“ — oto hasło obozu rządowego w chwili obecnej. Ale hasło — hasłem, a stan faktyczny jest taki, że rolnictwo leży, a przemysł wcale skutecznie broni się przed wyrównaniem frontu, czyli przed — położeniem go“.

doradców starał się Lloyd George zrobić Polskę jak najślabszą.

Okazywał jej niechęć także w innych sprawach, mianowicie podczas najazdu bolszewickiego i w sporze o Śląsk Cieszyński i Górny. Okazywał przytem wielką — nie można jednak powiedzieć niezwykłą — nieznajomość spraw polskich. Podobno pomieszał raz Śląsk (Silesia) z Cylicją (Cilicie, wymawia się Silijs) i dziwił się, czego Polacy chcą w Azji Mniejszej. Innym razem zapytywał się w parlamencie, czy kto z posłów słyszał przed wojną coś o Cieszynie?

Obecnie Lloyd George popiera niemiecką kampanję propagandową za zmianą układów pokojowych. Jeśli o Polsce wspomina stosunkowo rzadko, to dlatego, że obecnie zajęty jest walką o równouprawnienie militarne Niemiec.

Czy Japończycy skolonizują Mandżurję?

Konflikt wojenny w Mandżurji przykuwa uwagę całego świata. Wszystko to, co się rozgrywa na Dalekim Wschodzie, nad brzegami morza Żółtego, może zaważyć decydująco na szalach wojny lub pokoju światowego.

Wielkie dzienniki wszystkich krajów europejskich wysłały zatem swoich korespondentów do Chin na teatr działań wojennych, aby zbliższą przyjrzej się temu, co się tam dzieje. Jeden z organów prasowych niemieckich, „Deutsche Allgemeine Zeitung“, wysłał do Chin dobrego znawcę stosunków tamtejszych, A. R. Lindta.

Lindt pisze:

„Kola polityczne japońskie zdecydowały już oddawna, że kolonizacja Mandżurji jest jedynym sposobem rozwiązania problemu przeludnienia Japonji. Ponętna w oczach polityków japońskich kwestja ta cieszyła i cieszy się niepopularnością w kołach bezpośrednio zainteresowanych — wśród chłopów japońskich. Próby, które podejmowano w Mandżurji osiedlając rolników japońskich wzdłuż linii kolejowej Południowo-Mandżurskiej — zawiodły. Klimat — zbyt surowy — konkurencja imigrantów chińskich, zniechęcają osadników japońskich do pracy na terenach mandżurskich.

Mimo wszystko kola rządowe a zwłaszcza wojskowe w Japonji nie dały za wygraną. Mandżurja liczy 33 miliony mieszkańców a może ich wyżwiy 75 milionów. Powstała zatem myśl okupacji wojskowej Mandżurji, ogłoszenia jej niepodległym państwem. Za okupacją wojskową miała iść okupacja cywilna. Tak przy najmniej wyobrażali sobie kola wojskowe ten proces. Minister wojny, Araki, oświadczył im:

„Obecnie, gdy niepodległość Mandżurji została utrwalona przez fakt oficjalnego jej uznania przez Japonję, imigracja japońska do tego kraju będzie jednym z najsukcesywniejszych środków i sposobów wzmocnienia stosunków

przyjacielskich z nowopowstałym państwem“.

W istocie za wojskami japońskimi pociągęją do Mandżurji tłumy drobnych kupców, handlarzy, gejsz — ale chłopów ani na lekarstwo.

Chłopi japońscy, którym zadawałem pytania, czy chętnie wyemigrowaliby do Mandżurji, odpowiadali: „Jeśli już będziemy musieli emigrować, wolimy pojechać do Brazylii, niż do Mandżurji“.

Ministerjum wojny japońskie nie daje jednak za wygraną. Wysłało ono do Mandżurji rezerwistów, jako osadników przymusowych. Ludzie ci, poddani dyscyplinie wojskowej, uzbrojeni jak regularni żołnierze, pobiją tam rolę emigrantów-rolników. Z drugiej zaś strony tworzą na miejscu gotowe rezerwy dla wzmocnienia w razie potrzeby wojsk liniowych.

Dopóki na terenach mandżurskich będzie trwał wrzenie, dopóty tylko ta forma kolonizacji będzie mogła tam istnieć. Jak angi w Ameryce północnej pierwsi osadnicy, tak i tu osadnicy japońscy będą musieli pozostawać w stanie ciągłej wojny z tubylcami, trzymając w jednym ręku łemiesz, w drugim — karabin. Ażkolwiek działalność kół wojskowych i politycznych Japonji nie słabnie ani na chwilę w kierunku wyszukiwania wszystkich możliwych atutów na terenie mandżurskim, to jednak w opinii większości społeczeństwa japońskiego sprawa skolonizowania Mandżurji jest niepopularna. To też coraz bardziej uzurtowuje się przekonanie, że do skolonizowania Mandżurji trzeba zużytkować Koreańczyków, których miejsce w Korei zajmą emigranci japońscy. Klimat Korei jest o wiele łagodniejszy od klimatu Mandżurji i północnych Chin. Kwestja tylko, czy Koreańczycy zgodzą się chętnie emigrować ze swego kraju i dać się zastąpić przez przybyszów w Japonji“.

E. N.

Kogo się nie śledzi?

Z przemówienia pos. Pułjana (Ch. D.).

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pos. Pułjan z Klubu Ch. D. krytykował sposób wydawania pieniędzy z budżetu Min. Spraw Wewn. i jako przykład, na co idą państwowe pieniądze, przytoczył wypadek, który był przedmiotem rozprawy sądowej w Grodnie. Był to zatarg między starostą Robakiewiczem a komendantem „Strzelca“ majorem Hohfeldem. Pos. Pułjan mówił:

„Przed kilku tygodniami funkcjonariusze Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Warszawie zauważyli dwóch osobników, obserwujących osoby wychodzące z gmachu. Ponieważ im to się wydawało podejrzane, zatrzymali obu. W trakcie śledztwa wyszły na jaw niesłychanie sensacyjne szczegóły.

Pokazało się bowiem, że między starostą Robakiewiczem a majorem Hohfeldem istnieje antagonizm 10-letni (podobno na tle erotycznym).

Otóż przy wyjeździe Hohfelda do Warszawy, starosta przypuszczając, że wyjechał on w towarzystwie swej wybranki, postanowił go śledzić i w tym celu polecił komisarzowi policji i dwóm wywiadowcom, aby w czasie pobytu w Warszawie inwigilowali go i wszystkie osoby, z jakimi się stykał. Wywiadowcy swoje „obowiązki“ potraktowali bardzo sumiennie. Gdy pierwszego dnia po przyjeździe major Hohfeld spotkał się na śniadaniu z pewnym oficerem, gorliwi wywiadowcy rozpoczęli inwigilację owego oficera, a ponieważ udał się on do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, podążyli za nim i tu zostali zatrzymani.

Okazało się, że śledzonym przez grodzieńskich wywiadowców oficerem był przyboczny adiutant marszałka Piłsudskiego kpt. Lepecki. Na tem tle doszło następnie do znieważenia

starosty Robakiewicza na ulicy przez majora Hohfelda, a dalej do rozprawy sądowej. Ostatecznie starosta Robakiewicza przeniesiono do Baranowicz.

Założenie Ch. U. R. w Białymstoku.

W niedzielę 15 b. m. odbyło się w Białymstoku uroczyste otwarcie Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego.

Już na pół godziny przed wyznaczonym terminem obszerne sala Ch. Zw. Zaw. zapelnila się publicznością w liczbie przeszło 600 osób.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. poczem prezes Ch. U. R-u ks. Antoni Zalewski zagał zebranie. Krótkie przemówienia wygłosili ks. dziekan Chodyko, p. pos. W. Bitner i przedstawiciel magistratu m. Białegostoku, poczem pierwszy wykład wygłosił red. S. Kaczorowski na temat kryzysu gospodarczego i przemysłowy ustroju.

Referent przedstawił w zarysie historycznym powstanie i ewolucje ustroju kapitalistycznego, wykazując, że ustroj ten opiera się na zasadach materialistycznych, sprzecznych z nauką Kościoła. Omawiając następnie rolę ruchu chrześcijańsko-społecznego w Europie i w Polsce i opierając się na faktach, znamionujących współczesny kryzys gospodarczy — zakreślił w najogólniejszych zarysach kierunki reformy zmierzających do przeobrażenia ustroju kapitalistycznego w ustroj chrześcijańsko-społeczny.

Akademja zakończyła się doklamacjami i produkcjami miejscowego chóru, oraz orkiestry.

ZEBRANIE CH. D. W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 15 b. m. odbyło się w Białymstoku zebranie kola politycznego Chrześcijańskiej De-

mołkacji. Zebranie zagałł pos. W. Bitner, po czym udzielił głosu przybytemu z Warszawy Se kretarzowi Generalnemu Ch. D. S. Kaczorowskiemu, który wygłosił dłuższy referat o sytuacji międzynarodowej państwa. Prelegent omawiał też szereg zagadnień z dziedziny polityki społeczno-gospodarczej i administracyjnej. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na ziemiach Rzeczyplitej

Dlaczego bezkarnie?

Włóczy się po Polsce (m. in. i po województwie krakowskim) p. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski z odczytami na tematy „religijne”. W odczytach tych p. Długoszowski atakuje Kościół i poniewiera religijnością Polski. Redakcję „Głosu Narodu” zapytują ludzie, kim jest p. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski?

Odpowiadamy:

1) P. Długoszowski jest wydawcą i redaktorem „antyklerykalnego” tygodnika „Polska Wolność” (Warszawa), w którym zarzucając P. P. S. zbytnią „ugodowość” wobec kapitalistów, równocześnie nawołuje do zjednoczenia polskich „partij robotniczych” w imię „radikalnego” (komunizującego) programu.

2) P. Długoszowski jest urzędnikiem warszawskiej Kasy Chorych, członkiem sanacyjnej „Frakcji Rewolucyjnej” p. Jaworowskiego i współpracownikiem organu tej sanacyjnej partii, „Walka”.

Po tych wyjaśnieniach może ludzie zrozumieją, dlaczego p. Długoszowski dotąd bezkarnie wojuje z „Rzymem” i z Kościołem!

Rewelacja dra Fronzaka nieprawdą?

Przed niedawnym czasem w prasie polskiej ukazały się rewelacje dr. Fronzaka przebywającego w Ameryce o finansowaniu armii polskiej we Francji przez Zamoyskiego i Potockiego. Obecnie hr. Maurycy Zamoyski ogłasza sprostowanie, z którego wynika, że rewelacje o hojności polskich magnatów nie odpowiadają prawdzie. P. Zamoyski lojalnie stwierdza, że „armię polską we Francji finansował od jej powstania rząd francuski i nikt z nas nie miał potrzeby troszczyć się o zapewnienie jej utrzymania. Wszelkie opowiadania o grożącym jej gwałtem są taką samą bałką, jak historia ze szkatułą i klejnotami, lub daru 190 milionów przez ś. p. M. Kłaja Hr. Potockiego”.

Niezwykły wyczyn polskich taterników.

Znani taternicy Zbigniew Korosadowicz i Jan Staszek, członkowie Klubu „Tatry” dokonali w ostatnich dniach niezwykle ciężkiego wyczynu turystycznego, zdobywając północną ścianę Jaworowego Szczytu. Spędzili oni, pokonując olbrzymie trudności, 3 dni i noc na osnieżonej i pokrytej lodem ścianie, mając do ogrzania jedynie zwykły namiot i bez „spiworców”. Ostatnie dni spędzili wobec wyczerpania się zapasów, bez jedzenia i bez rękawic, z których pozostały jedynie strzępy.

Wykrycie wielkiej afery poborowej

w Warszawie.

W ostatnich dniach władze wojskowe w Warszawie wpadły na trop wielkiej afery poborowej. W aferę tę włączani są podoficerowie ze szpitala im. marsz. Piłsudskiego i centrali wyszkolenia sanitarnego. Podoficerowie byli w zmoiwie z macherami i poborowymi. Procedura polegała na tem, że poborowi, którzy stawali przed komisją lekarską, zgłaszali że cierpią na nerki, wskutek czego odsyłano ich do szpitala na obserwację, gdzie odbywało się badanie. Podoficerowie fałszowali karty szpitalne, a doktorzy nie wiedząc o niczem, podpisywali fałszywe dokumenty, co pociągało za sobą zwolnienie poborowych. W związku z wykryciem tej afery, dokonano licznych aresztowań.

Kalisz ma też swego „Tasiemkę”.

Policeja zlikwidowała w Kaliszu, która grasowała na terenie Kalisza pod nazwą „czarnej rączki”. Przekazano władzom sądowym Leona Janowskiego z zawodu szofera, jednego z hersztów zlikwidowanej bandy. Janowski wymusił od właścicieli autobusów haracz 50 do 60 zł. tygodniowo, przyczem za opór przecinał im gumy w samochodach. Ponadto zmuszał konduktorów do przewożenia go wraz z towarzyszącymi. Podczas jazdy wymusił od pasażerów pieniądze. Poszkodowanych jest około 100 osób.

MOŻNA NOSIĆ ODZNAKĘ „SZCZERBCA CHROBREGO”. W starostwie grodzkim w Szubinie skazany został na 100 złotych grzywny Koral Nowicki za noszenie odznaki rozwiązanej organizacji na terenie województwa poznańskiego O. W. P. — Szczerbca Chrobrego. Skazany wniosł apelację do sądu okręgowego w Bydgoszczy, który wydał wyrok uniewinniający. obrońca wywodził, że noszenie odznaki rozwiązanej organizacji, nie może być przestępstwem, tak jak nie jest przestępstwem noszenie odznaki rozwiązanej Pierwszej Brygady Legionowej.

FORTEPIANY

PIANINA

FISHARMONIE

HELENA SMOLARSKA

KRAKÓW, SZEWSKA 9.



Gorączka złota.

Złoto ucieka do Ameryki. — Złotodajna dolina Dunaju. — „Złote runo” na Bałkanach. — Nowe kopalnie w Kenji i prawa tubylców.

Już nie strumienie lecz potoki złota płyną ku Ameryce. Garsć wiadomości z ostatnich kilkunastu dni: z Cherbourga wyruszył do Ameryki okręt „Europa”, naładowany 222 skrzyniami złota. Wartość tego transportu wynosi 160 milionów franków. W Liverpoolu naładowano na „Georgic”, a w Southamptonie na „Carinthic”, wyruszające do Nowego Jorku, złota wartości 5 milionów funtów szterlingów. Taką samą mniej więcej ilość żółtego metalu dostarczyła w ubiegłym tygodniu do Nowego Jorku „Berengaria”. Z Francji przybyły do Nowego Jorku większe transporty złota na okrętach „Pennland”, „Manhattan” i „New York”. W najbliższych dniach „Aquitania” zabierze z Cherbourga 160 skrzyń złota, wartości ok. 158 milionów franków. Z banków angielskich podjęto i sprzedano na wolnym rynku (rzecz jasna, do wywozu do Ameryki) przeszło 7 milionów funtów szterlingów, wybijanych w suwerenach i półsuwerenach.

Tłoki zobowiązań, długów i „honorowych” należności wypompowują z Europy wszystkie zapasy kruszców. Doszło już i do tego, że kraj, produkujący złoto w wielkich ilościach — Afryka Południowa — zmuszony był odstąpić od parytetu złota, aby powstrzymać jego ucieczkę. Skarbiec Federal Reserve Banku w Nowym Jorku potężnym magnesem uciechowości obrotu przyciąga żółty metal. Już dziś odbijają, że zmagazynowane w Stanach Zjednoczonych zapasy złota, dobiegają 5 miliardów dolarów. I cóż dalej? Choroba ustroju jest zanik obiegu pieniężnego. Jeśli obieg ten zamierał będzie na dół, a żywotne siły kruszcu koncentrować się będą niezmiennie w Ameryce, skąd nie mają ujścia wobec znacznego spadku importu — to wkrótce wszystkie tryby wielkiej maszyny gospodarki narodowej w krajach, pozbawionych złota, wstrzymać mogą swój bieg.

Aby temu zaradzić, ludzie przemysłni, wiedząc modną zasadą samowystarczalności, szukają złota we własnych pieleszach. Nie mówimy o „alchemikach” w rodzaju Dunikowskiego, lecz o tych szperaczach, którzy w krajach zupełnie niezłotodajnych dogrzebują się do złota.

Jak donosi np. „Magyar Közgazdasági” w dolinie Dunaju na Węgrzech natrafiono na ślady złota. Wieść ta wywołała w okolicy istną „gorączkę złota”. W przeciągu kilku dni zgłoszono 100 zameldowań na działki terenów, z których wydobywane ma być złoto. Do eksploatacji doliny Dunaju przystępują podobno

kapitałści angielscy, francuscy i amerykańscy. Przedsiębiorstwo budowy okrętów „Ganz” fabrykuje pospiesznie aparaty i przybory do przemysłowania złotodajnej ziemi. Chodzi tylko o to, że lepsze maszyny do produkcji złota są zbyt drogie, jeak na skromne węgierskie kruszenie a pozatem... niewiadomo, czy opłaci się inwestować w ten kapitały, bo conajmniej pół gram złota wydobycie potrzeba z sześciennego metra ziemi, aby opłaciła się praca takiej maszyny...

Lepiej sobie radzą przeto Serbowie. Brak złota przypomnieli nadbrzeżnym mieszkańcom, że niegdyś w bałkańskich rzekach znajdowano kruszec. Nie były to, co prawda, ilości, któreby opłacały handlową eksploatację. Skoro jednak złoto jest potrzebne za wszelką cenę a bezrobotnych jest wiele, liczne grupy włóścian przystąpiły do przemysłowania złóż na wybrzeżach rzecznych. Jak w zamierzonych czasach, używają do tego drewnianych panwi, w niektórych jednak miejscowościach „wyławiają” z wody złoto (wzorem pradziadów) zapomocą zwojów owczej wlny (stąd legenda o złotem runie).

Wreszcie, największa „ensacja złota”. W graniczącej z Somalimsem i Abisynją brytyjskiej kolonii Kenji wykryto ogromne złoża złota. W miejscowości Kakamega, na połowie drogi do dwóch linii kolejowych: z Nakuru i Uganda-Kenya, inżynier górniczy sir Kitson po długich badaniach odkrył złotodajne żyły. Nie trudno sobie wyobrazić ażjotaz, jaki powstał w Kenji. W ciągu jednego tylko miesiąca wydobyto już 4.270 uncji kruszców. Zgłoszono ponad trzysta zameldowań na tereny, obejmujące zgórą 600 mil kwadratowych. O koncesję ubiegają się wielkie przedsiębiorstwa produkcyjne złota, jak „Rhodesian Mining”, „Tanganyika Concessions Ltd”, „Eldoret Mining Syndicate”, nie licząc wielu specjalnie ad hoc utworzonych.

Chodzi jeszcze tylko o „drobny” szczegół. Złotodajne tereny należą do tubylców. Rząd brytyjski gwarantował im nietykalność ich ziem. Skoro jednak w grę wchodzi tak ważna rzecz, jak złoto, znalazło się szybko wyjście z sytuacji: „ziemia należy do tubylców, ale zagwarantowano im tylko powierzchnię. Wszystko zaś co znajduje się pod powierzchnią ziemi, należy do rządu”. Aby jednak skaptować biednych murzynów z Kenji, gubernator kolonii zapowiada zapłatę za „wyłączenie powierzchni”.

Z całego świata.

BISKUP HEYLEN O BEAURAING. Biskup miasta Namur, do którego jak wiadomo należy diecezja słynnego dziś już na cały świat Beauraing, oznajmił niedawno, iż pomimo całej ostrożności, z jaką dotychczas Kościół odnosił się do „soudownych zjawisk” w tej miejscowości, niepodobna już dziś wątpić w prawdziwość zeznań dzieci z Beauraing. (KAP).

CHRZEST BEZ WIEDZY KRÓLOWEJ. W związku z wiadomością o schizmatycznym obrzędzie chrztu dokonanym na córce królewskiej pary bułgarskiej, Katolicka Agencja Prasowa donosi, że chrztu dokonano pospiesznie i bez wiedzy królowej. Należy prztem nadmienić, że król Borys, żeniąc się z księżniczką włoską, zobowiązał się na piśmie do wychowywania swych dzieci obojga płci w wierze katolickiej. Tem właśnie tłumaczy się protest Stoicy Apostolskiej.

DUNIKOWSKI ZŁOŻYŁ APELACJĘ OD WYROKU w izbie karnej, skazującej go na 2 lata więzienia. Jednocześnie skierował on do ministra sprawiedliwości podanie o wszczęcie dochodzeń przeciwko ekspertowi Guillet, podkreślając, że orzeczenie eksperta jest tendencyjne, gdyż zainteresowany on jest finansowo w kilku przedsiębiorstwach eksploatujących złoto. Zarazem wskazuje Dunikowski na naruszenie przez Guilleta pieczęci, w jakie zaopatrzony był jego aparat.

Pierwszy biskup wschodniej Syberji

Donosiliśmy już pokrótce, że dn. 6 b. m. zmarł we Władywostoku śp. Ks. Karol Sliwowski, pierwszy biskup wschodniej Syberji.

Urodzony w ziemi warszawskiej dnia 29 czerwca 1845 roku, pochodził z rodziny ziemiańskiej; ukończył w Warszawie II Gimnazjum, poczem w Petersburgu studiował w Instytucie Komunikacyjnym. Jako dyplomowany inżynier komunikacji wstąpił do Seminarjum duchownego w Sejnach, a potem, zostawszy księdzem, studjuje w Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologii. Zostaje wikariuszem w Siennie, a z kolei proboszczem i dziekanem w Lepku, gdzie z niezwykłą energią przystępuje do budowy kościoła. Następnie jako proboszcz i dziekan w Kazaniu, własnym sumptem wznosił piękną świątynię Pańską. W 1911 roku zostaje mianowany dziekanem we Władywostoku. Na tem stanowisku pozostaje do roku 1921.

Tamtejsza kolonia polska miała w nim szczerego przyjaciela i gorliwego opiekuna. — Dzięki osobistemu urokowi i umiejętności postępowania umiał sobie wzbudzić szacunek dla siebie u bolszewików, którzy nie śmieli go uwięzić, czyniąc mu jednak wciąż szkany i trudności. Jednocześnie jako proboszcz we Władywostoku, z własnych funduszy dokończył budowy wspaniałej katedry gotyckiej. W 1923 roku 2 lutego, dzięki niezwykłym zasługom dla Kościoła Ks. Karol Sliwowski otrzymuje sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Constantina w Chablinie z tytułem wikariusza apostolskiego na wschodnią Syberję.

W ostatnich latach bolszewicy zaczęli coraz bardziej szkanować Ks. Biskupa, zabierając mu po kolei mieszkania, skutkiem czego był zmuszony przenieść się z Władywostoku do willi podmiejskiej, oddalonej od miasta o 20 km. Mimo to nie przestawał pomagać rodom i brać czynnego udziału w organizacjach polskich. W bieżącym roku śp. Ks. Biskup Karol Sliwowski miał obchodzić złoty jubileusz kapłański.

Obecnie po wywiezieniu na wyspy Sołowieckie Ks. Jurkiewicza, w całej Wschodniej Syberji nie ma ani jednego kapłana katolickiego, a katedra władywostocka zajęta jest przez bolszewików. (KAP).

Niesłychana ignorancja geograficzna francuskich posłów.

Przed kilku dniami studenci z „Ośrodka propagandy republikańskiej narodowych” w Paryżu rozesłali do 68 posłów lewicowych ankietę, w której przedstawiając jarzmo niewoli, w jakiej rzekomo pod rządami Stanów Zjednoczonych znajdują się stany Gwatemala i Nowa Ziemia, prosili posłów o przyłączenie się do akcji protestacyjnej. Był to złośliwy figiel. Oto Gwatemala jest suwerenną republiką, więc nie należy do Stanów Zjednoczonych, a Nowa Ziemia jest kolonią angielską, należącą do Kanady. Ankietę do posłów lewicowych wysłano pod firmą: „Liga obrony etnicznej Nowej Ziemi i Gwatemali”.

W odpowiedzi na zaproszenie popłynęły obficie odpowiedzi od posłów, t. zw. kartelistów. Opublikowania ich podjęła się redakcja pisma „Echo de Paris”. Niektóre z nich wywołują śmiech, lecz zarazem i politowanie. Prawie wszyscy z posłów przyłączają się do zbiorowej akcji protestacyjnej i dają wyraz swemu oburzeniu przeciw terrorowi stosowanemu przez rząd amerykański.

Posel T. Romastin pisze: „Dziwię się, że republika demokratyczna, jaką są Stany Zjednoczone, traktuje w różny sposób części składowe swego państwa. Zarazem zapewniam o swej głębokiej sympatii względem stanów amerykańskich. Nowej Ziemi i Gwatemali”. Posel F. Ledoux życzy Lidze „powodzenia w bieżącym roku”, a posel L. Gardiol spodziewa się, że Nowej Ziemi i Gwatemali zostaną wkrótce przyznane prawa, któremi cieszą się już inne stany Ameryki Północnej. W sprawie lidzkiej Roosevelta względem „uciśnionych” ludów wie rzy posel A. Dupuis, a J. Mitton pochwała poczynania Ligi, która ma wyrwać ofiary dwóch stanów z pod zależności amerykańskiej. W nie mniej ciekawy sposób odpowiedzieli posłowie: Barbero, A. Lacourt, M. Dormoy, R. Maurer. A wszyscy dla podkreślenia ważności zadania odpisywali na białkietach Izby deputowanych.

„Echo de Paris” w ostatnim numerze — ku uciesze czytelników — podaje podobny list posłów radykalnych, którzy się ośmieliли swoją ignorancją. Jest ich ośmiu, a brak tylko posła M. Lacourt.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce

Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Sport.

Nowy system rozgrywek ligowych.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Ligi powzięło szereg bardzo ważnych uchwał, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju piłkarstwa. Przedewszystkiem uchwalono reformę systemu rozgrywek ligowych. Wszystkie drużyny Ligi zostaną podzielone na dwie grupy po 6 klubów każda (wniosek o powiększenie ilości drużyn ligowych odrzucono). Do grupy zachodniej należą będą Ruch, Warta i 4-ry drużyny krakowskie (Cracovia, Wisła, Podgórze, Garbarnia); do grupy wschodniej drużyny warszawskie (Legia, Warszawianka), LKS, drużyny lwowskie (Pogon, Czarni), oraz 22 p. p. z Siedlec. Do finałowych rozgrywek wejdzie 6 klubów po 3 z każdej grupy, pozostałe 6 walczyć będą o spadek do klasy A.

Pozatem walne zebranie uchwaliło znieść za rząd główny Ligi i powiększyć zarząd ścisły do 9 osób. Zniesiono zakaz konkurencji, oraz postanowiono, aby na przyszłość mogli sędziować mecze ligowe również miejscowi arbitrzy. Sędziowie muszą być wyznaczeni przez Polskie Kolegium Sędziów na 20 dni przed meczem. Na 14 dni przed zawodami, drużyny mają prawo zażądać od PKS. zmiany wyznaczonych sędziów.

Zebrani postanowili wreszcie odrzucić proponowaną przez niektóre okręgi 3-letnią kadencję, uchwalono jednak, aby gracz, który przechodzi do innej drużyny, mógł wystąpić w barwach tego ostatniego klubu dopiero po roku, a w razie otrzymania wykreslenia, po 2 latach (!).

Z ważniejszych uchwał warto wymienić sprawę ubezpieczeń graczy ligowych. Postanowiono w dalszym ciągu utrzymać umowę z Towarzystwem Ubezpieczeniowym Reunione. Pozatem uchwalono obniżyć opłaty z meczów na rzecz Ligi z 4 proc. na 3 proc.

Przewodniczącym nowego zarządu wybrano mjr. Żołędziowski. Wiceprezesami zostali płk. Goebel i Skwarczyński. Sekretarzem wybrano Mossiną, skarbnikiem Derde, członkami zarządu dr. Wojakowski i kpt. Stoniewski.

Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny został płk. Goebel. Członkami Wydziału wybrano dr. Garbienia, Szenajcha, Śliwińskiego, mjr. Porębskiego, Smchida i kpt. Kublina.

Delegatami na walne zebranie ZZ. zostali dr. Obrubański, inż. Rosenstock, płk. Izdebski, mjr. Żołędziowski, dr. Wojakowski, Mossin i dr. Luksemburg.

Hokeiści Cracovii wyjeżdżają do Czechosłowacji.

Hokeiści Cracovii gościć będą w najbliższym czasie w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrają mecz z kombinowaną reprezentacją, złożoną z najlepszych graczy Sławii i Csechii. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Krakowie w lutym.

AMERYKA BIJE EUROPE W HOKEJU.

Przed kilkoma dniami odbył się w Paryżu ciekawy mecz hokejowy pomiędzy Ameryką, reprezentowaną przez drużynę Massachusetts a kombinowaną reprezentacją Europy. Zwyciężyła drużyna amerykańska w stosunku

DR. STANISŁAW KARASIŃSKI.

Społeczne znaczenie walki z gruźlicą.

II. W dobie kryzysu, jaki przeżywamy, powinno być nakazem sumienia społecznego, by zwłaszcza instytucje i urzędnicy przeciwwgruźlicze utrzymać przynajmniej na dotychczasowym poziomie działania. Trudny ten okres trzeba przetrwać i napewno będzie można go przetrwać, jeśli nie zawiedzie pomoc społeczeństwa do którego rozumu i dobrej woli Towarzystwa przeciwwgruźlicze odwołały się niejednokrotnie i odwołaują dzisiaj. Polski Związek Przeciwwgruźliczy i zrzeszone w nim towarzystwa czynią to rokrocznie w okresie tak zwanych „Dni Przeciwwgruźliczych”, w grudniu i pierwszych dniach stycznia, w czasie których propaguje się cele Związku oraz przez sprzedaż nalepek zbiera się środki pieniężne na walkę z gruźlicą. Nie zaniechano tej akcji i w roku bieżącym, jakkolwiek widoki na jej powodzenie były małe. Jednakowoż chwila obecna wymaga zdwojonej energii w działaniu. Chodzi nietylko o pieniężny wynik „Dni Przeciwwgruźliczych”, ale bardziej może o ich cel morany. Prowadząc akcję „Dni Przeciwwgruźliczych” pragniemy wpoić w społeczeństwo przekonanie o niezbędności udziału każdego obywatela w tej pracy. Pragniemy ofiarnością publicznej przedstawić cele naszym zdaniem najistotniejsze. Pragniemy szereg poparcia ze strony społeczeństwa, pragniemy w stosunku do akcji przeciwwgruźliczej obalić ten mur niechęci, jakim odgradza się od wszelkich świadczeń opinia publiczna zdezorientowana mnogością zbiorów na najrozmaitsze cele. Nie można zaprzeczyć, że jesteśmy społeczeństwem ubogim i dużo mamy braków i potrzeb, ale jednak każdy bezstronny obserwator naszego życia społecznego przyzna, że jesteśmy rozrzućni w mnogości celów. Jakże ukazujemy społeczeństwu, wzywając do popierania ich i to głównie materialnego. Trudno się dziwić, że przy ogólnym zubożeniu wytworzyła się niechęć do składania ofiar na cele społeczne, gdyż przy nadmiarze kwest i składek utraciła się możliwość rozróżnienia stopnia ich użyteczności społecznej. Ofiarności publicznej, zwłaszcza współczesnej, winna służyć tylko zadaniem najbardziej ważnym i pilnym. Do takich zadań, poza pomocą dla bezrobotnych, bezdom-

3:1 (1:0, 1:0, 1:0). W składzie reprezentacji europejskiej wystąpili 4-ej Niemcy, w tem trzej bracia Rudl, Heinz i Gerhard Bail. Reprezentacja Europy była początkowo niegrana, zwłaszcza atak wykazywał duże braki techniczne. W 3-iej tercji Europejczycy nie ustępowali wprawdzie Amerykanom, ale nie wpłynęło to już na ostateczny wynik meczu.

CRACOVIA zwyciężyła hokeistów Legii (Kraków) 4:2 (0:1, 3:1, 1:0).

Zwycięstwo Rana.

Doskonale zawodowy bokser polski Edward Ran stoczył ciężką 10-rundową walkę z pięściarzem amerykańskim Mecadon'em. Zwyciężył zdecydowanie na punkty Ran, przy czym w ostatnich rundach Mecadon znalazł się kilka razy na deskach.

STANISŁAW PIGOŃ.

Ręce opadają...

Jeszcze słowo o „tajemnicy” zgonu A. Mickiewicza.

II.) Nie lepiej jest z relacją staruszki p. Zabłockiej, i tam nieścisłości i wymysły, poprzekładane suto sprzecznościami. Poza faktem otrucia Mickiewicza, rozgłaszanym wśród znajomych, coż silniej mogło zaciękawiać i głębiej się wryć w pamięć młodocianej współczesnej Polki, niż wiadomość czy choćby podejrzenie o tem, kto zbrodni takiej się dopuścił? Jeżeli rozmawiano wówczas o gwałtownej śmierci poety to o domniemanym sprawcy musiano rozmawiać najwięcej. Toć to jasne. Oczekiwaliśmy więc że szczegół ten zapisany będzie we wspomnieniu narratorki jak najpewniej. Tymczasem właśnie w tej najistotniejszej sprawie p. Zabłocka badawca w sposób nieprzyjemny, raz mówi tak, a raz owak. P. Harbutowi opowiadała przed paru laty (jeżeli przyjął relację z „Czasu”, bo z książki „Po prochy gen Bema” nie widać, żeby o tem opowiadała wogóle), że Mickiewicza obruli „wysłannicy rosyjscy”. Natomiast p. Orzechowski mówiła ostatnio — jak pamiętamy — że owszem mogli go otruć także Polacy, ale to „spędzono na Moskale”. Któraż z relacji jest prawdziwa? Zanim jednak przyjmujemy podejrzenie rzucane na Polaków, radźmyśmy wiedzieć, czy w domu p. Zabłockiej nie czuwa się przypadkiem „Wiadomości Literackich”? Pióro p. Boya jest przecie tak sugestywne!

Jednakowoż i skądinąd także możemy do opowiadań p. Zabłockiej nabrać mocnej nieufności, i to nieufności uzasadnionej. Oba rozmówcom opowiadała ona — i to nawet wcale zgodnie, — z dużą dokładnością przebieg ekspozycji zwłok Mickiewicza z Konstancjopola. Przybyła ona wprawdzie do tego miasta później, w siedm lat po śmierci Mickiewicza, ale o uroczystości pogrzebu (jak zresztą o okolicznościach zgonu) słyszała wiele od swego 6. p. męża. Wiele i szczegółowo.

Według jej przedstawienia zatem pogrzeb ten był manifestacją imponującą: „Udział — po wtwarza za nią p. Harbut — publiczności polskiej, tureckiej i francuskiej w pogrzebie był wprost olbrzymi. W pogrzebie wziął udział oddział legionu polskiego i szwadron, względnie sotnia kozaków gen. Czajkowskiego, przybyła z obozu w Burgas, a nadto garnizon turecki. Pogrzeb był „jakby samego sultana”. Pochód wyszedł z dzielnicy Pera, gdzie w kościele katolickim (p. Orzechowski zapisał jego nazwę: Madonne de la Draperie) złożono były na katafalku zwłoki A. Mickiewicza, szedł ulicą Pera wśród szpalerów wojska i straży honorowych”. Kondukt przeszedł w ten sposób do przedmieścia Galata, tam się zatrzymał w kościele św. Piotra, „ulubionego miejsca modlitwy wieszczów”, gdzie odprawiano egzekwje poczem dotarli do przystani na most na Złotym Rogu, gdzie „na trumnie oczekiwał już okręt francuski”. Słowem, wspaniała, serce radująca manifestacja hołdu ze strony swoich i obcych.

Niestety, w tej pięknej legendzie prawdy jest znikomo mało, prawie wszystko zaś — wy-

nych i głodnych, należy właśnie działalność zapobiegawczą, przeciwwgruźliczą.

W Krakowie działalność ta ogniśkuje się w Towarzystwie Przeciwwgruźliczem, którego biuro znajduje się w wydziale zdrowia Magistratu. Towarzystwo prowadzi przychodnię lekarską i przychodnię przeciwwgruźliczą w najbliższym domu przy ulicy Kępczaka. Przychodnia ta, prowadzona przy współpracy Kasy Chorych zatrudnia 4 lekarzy i 5 higienistek wywiadowczyń. Mimo trudnych stosunków rozwija ona coraz to owocniejszą działalność. W latach od 1929 do 1932 zarejestrowano w niej około 9 tysięcy osób, udzielono ponad 29 tysięcy porad lekarskich, odbyto ponad 7 tysięcy wywiadów w mieszkaniach chorych, obserwowano stale około 1 tysiąca rodzin. Towarzystwo prowadzi również i to nieprzerwanie od 1910 r. półkolonje wakacyjne dla dzieci zagrożonej gruźlicą. W zakresie pomocy dziecinnej projektuje się już w najbliższym czasie budowę jutu szkoły-lecznicy na wolnym powietrzu już też baraku dla leczenia chorych, na które to cele sekcja Pań przy Twie Przeciwwgruźliczem od kilku lat zbiera fundusze. Dalsze ognia w działalności przeciwwgruźliczej w Krakowie stanowią dwie poradnie dla młodzieży szkół wyższych oraz dla młodzieży szkół średnich, prowadzone przez Klinikę Lekarską U. J. Prof. Łaskowskiego, dyspensaria zwrócić nowoczesnym oddziałem gruźliczym klinicznym, jakoteż i w bieżącym roku zapoczątkowana a już dająca poważne rezultaty akcja badań obowiązkowych kandydatów do studjów uniwersyteckich.

Łatwo zrozumieć, że na potrzeby ludności Krakowa jedna poradnia T-wa Przeciwwgruźliczego nie wystarczy i w przyszłości należałoby pomyśleć o utworzeniu kilku dalszych. Ale to wykracza już poza program przetrwania, jaki sobie postawiliśmy.

Gdy mowa o potrzebie zainteresowania sprawą walki z gruźlicą szerokich kół społeczeństwa, niepodobna nie zwrócić uwagi jeszcze na jeden moment, a mianowicie na ten, że przez wspieranie działalności przeciwwgruźliczej chroni się właściwie siebie i swoich najbliższych przed niebezpieczeństwem zakażenia. Jest bowiem rzeczą jasną, że im dokładniej przez działalność poradni odkryte zostaną źródła zakażenia i im

lepiej zorganizowaną będzie opieka nad ciężko chorymi, rozsiewającymi zarazki, tem łatwiej będzie można położyć ręce szerzeniu się gruźlicy. Pomoc w akcji przeciwwgruźliczej jest zatem nietylko dobrym uczynkiem dla bliźnich, ale także aktem rozumnej i przewidującej samo obrony przed chorobą.

Jakkolwiek należy żywić nadzieję, że dla większości Szanownych czytelników niniejszego artykułu zasady walki społecznej z gruźlicą są oczywiste i można liczyć na poparcie ich dla samej szlachetnej idei obrony przed chorobą szerokich zagrożonych rzesz naszych współobywateli, to przecieć umyślnie przytaczamy także i ten argument o osobistej korzyści odnoszonej z popierania działalności przeciwwgruźliczej, aby wykazać, że własne dobro zależy w dużej mierze od spełnienia obowiązków, jakie się ma wobec społeczeństwa, wśród którego się żyje. Tajemnicą powodzenia wszelkich akcji społecznych jest udział w nich jak największej liczby osób i tylko wówczas wysiłek poszczególnych jednostek, wyrażony w daninie pracy czy też ofiary materialnej, może być skromny, nie stanowiący dla nich większej różnicy.

A zatem wszyscy na zagrożony front. Niechaj nie będzie opieszalszy i wątpliwy w potrzebie osobistego udziału w tej działalności, pod pozorem że pracą wykonują inni; że znajduje się jakaś wyreka i zastępstwo. Kto może niechaj zgłasza swe przystąpienie do kół i towarzystw przeciwwgruźliczych, komu brak czasu nie pozwala na czynny osobisty udział w pracy, niechaj przez należenie w charakterze członka i opłatę tak malej wkładki, jaką jest 50 groszy miesięcznie, popiera tę działalność; z małych nikomu dotkliwego uszczerbku nie czyniących kwot, rosną duże sumy, z których każdy grosz będzie jak najbardziej celowo na akcję przeciwwgruźliczą użyty.

Akcja „dni przeciwwgruźliczych” zakończyła się, ale praca instytucji przeciwwgruźliczych trwać będzie nieprzerwanie. Jeśli jednak ten okres pracy propagandowej działalności przysporzy głoszone przez Two Przeciwwgruźlicze idee walki społecznej z gruźlicą nowych zwolenników, jeśli można będzie pozyskać do współpracy ludzi, wśród których idea ta napotka na zrozumienie i życzliwy odzew, to cel „dni przeciwwgruźliczych” będzie w pełni osiągnięty.

Daj skrzydła swym listom.

Korzystaj z poczty lotniczej

Dzisiaj i codziennie „WANDA” w teatrze Światłowym

Najpotężniejszy twór kinematografii wszystkich czasów wynagrodzony i nagrodzony przez Akademię sztuki filmowej w Paryżu. Fascynujący pełen realizmu i ciekawego obraz realizacji film który pobili wszystkie rekordy

genialny go King-Vidora

CZEMP WALLACE BEERY

Potężny dramat bezgranicznej miłości, która w sercach ludzkich pozar wzniesła w rolach głównych

niezapomniany odtwórca głównej roli w filmie „SZARY DUM” oraz JACKIE COOPER 9-letni chłopak, który swoją niezwykłą kreacją w powyższym filmie stał się największą sławą Hollywoodu. Pełne niezwykłego napięcia akcje — Mistrzowski koncert gry — Niebywała realizacja. Zobaczyc Czempa z Wallacem Beery i Jackie Cooperem to znaczy zobaczyć najlepszy film dźwiękowy tego sezonu.

Początek seansów o godz. 5, 7, i 9.10; w niedzielę i święta o g. 3 pop. Program Nr 15. Sala centralnie ogrzana.

tworem fantazji. Nie było na pogrzebie ani kozaków Czajkowskiego, ani tem mniej garnizonu tureckiego, nie było szpalerów wojskowych tureckich na ulicach, kondukt wyszedł nie z kościoła na Perze, zatrzymał się nie w kościele św. Piotra, dotarli nie do mostu na Złotym Rogu, a w przystani okręt na trumnie polskiego poety bynajmniej nie czekał. Pogrzebowi daleko było do wspaniałości „sultańskich”; był ubogi cichy, jak przystało polskiemu „pielgrzymowi” co gorsza, nie obył się też bez bolesnych zgryzot i bolesnych niewłaściwości.

Przewiezienie zwłok Mickiewicza na okręt dokonano się dnia 30 grudnia 1857 r. Kondukt pogrzebowy wyruszył z mieszkania prywatnego w Kalendarz Kulek na Perze. Z powodów bowiem, o których przykro i zbytecznie tu mówić, stało się, że trumna ze zwłokami Mickiewicza nie została oddana do kościoła, ale przez pięć tygodni została w domu, w którym poeta zmarł, w pokoju, pod kluczem. Do tego przy wprowadzaniu trumny z domu, wyniknęła gorsząca awantura z gospodarzem, któremu Levy nie chciał zapłacić komornego za zajmowane mieszkanie. Skutkiem awantury i niedbalstwa ze strony organizatorów ekspozycji uroczystości skończyła się również przykra niespodzianka: okręt, który miał przyjąć zwłoki, nie został na czas uwiadomiony, trumna Mickiewicza na łódce przez kilka godzin czekała musiała na przyjęcie na pokład. Z boleścią pisał o tem nazajutrz dr. Drozdowski:

„Dnia wczorajszego po ceremonii i zaambarkowaniu ciała na karku i po przywiezieniu do statku, stało ono 5 godzin na karku, gdyż

na statek nie chciano przyjąć, bo kapitan statku nie był o tem uprzedzony. Musiałem znowu chodzić do ambasady (francuskiej) prosić o pozwolenie”.

Okoliczności autentyczne ekspozycji Mickiewicza poznać można dokładnie i bez trudu. Program pochodu podał drukowane zaproszenie, wrażenia z niego spisał uczestnik uroczystości T. T. Jeź; jedno i drugie świadectwo znamy z druku. Niejedną relację znaleźć można wśród materiałów archiwalnych. Żeby z niniejszej diatryby polemicznej został jaki taki rezultat pozytywny, podać warto w całości jedno z takich sprawozdań: najcenniejsze i najszczegółowsze. Wśród rękopisów biblioteki Czartoryskich w Krakowie (Nr. 5610) zachował się list oficera francuskiego, adjutanta przy młodym Czartoryskim, podporucznika Levala (w r. 1870 był już generałem). Nazajutrz po pogrzebie pisał on do Czartoryskiego:

„Wczoraj nareszcie odbył się obchód pogrzebowy Mickiewicza. Wyruszyliśmy z pod domu o pół do dwunastej; jeden pluton (50 ludzi) maszerował na czele i otwierał pochód, za nim szli księża, orkiestra i wóz żałobny, objęty dwoma szeregami żołnierzy z 2 plutonu, za wozem postępowała publiczność, a zamykały pochód pozostałe oddziały wojskowe (pluton 3 i 4).

Oficerowie mieli opaski z krepą na ramionach i na szablach; żołnierze mieli oznaki żałoby na karabinach, trąby również owinięte krepą. Żołnierze byli w mundurach tornistry na plecach, płaszcze zwinięte, czeka odkryte czapki. Oficerowie piechoty mieli spodnie i bluzy

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklanceczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takowej, jej czyszczącej działalności na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. — Zalecana przez lekarzy.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 19: św. Ferdynanda, Piątek 20: św. Im. Jezus, Piątek 20: wschód słońca o godz. 7.14, zachód o godz. 15.55.

BARBARZYŃSKA PRESJA. W suterynach domu na Starej Olszy przy ul. Bocznej 8 mieszka uboga wdowa z córką. Dotychczas, mimo ciężkiej sytuacji finansowej, płaciła regularnie 25 zł. czynszu za zajmowaną izbę kuchenną. Ponieważ jednak córka straciła posadę, powstała zaległość za komorne i to za m. grudnia i stycznia. Gospodarz domu, będący oprócz tego dobrze płatnym funkcjonariuszem Elektrowni, kazał się mieszkankom 15 bm. wyprowadzić, a gdy to się nie stało, zatkał komin do pieca, wskutek czego przez dwa dni szedł dym na mieszkanie. Dopiero na interwencję policji gospodarz usunął zasuwę. — Barbarzyński ten czyn człowieka, który nie umie się wstawić w położenie ubogich kobiet i chce je wyrzucić na bruk za wszelką cenę, zasługuje na surowe potępienie.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 18 bm. na targ w Krakowie 125 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150—280 zł., lekkie 60—140. rzeźne 10—40 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 5, ceny koni pojazdowych i lekkich robozowych nieco wyższe. Nowy słaby. tendencja lekko zniżkowa.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Dr. Tischlowitz (Długa 33) zgłosił na policji że dnia 17 bm. między godz. 8 a 16-stą skradziono mu z mieszkania biżuterję, srebro stołowe, browning kal. 6.95 ogólnej wart. około 3.000 złotych. Dochodzenia celem ustalenia sprawców kradzieży w toku.

ZWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT P. S. UDZIELI, dyr. Muzeum Etnograficznego p. t. „Historja i zabytki Starego Sącza” ilustrowany licznymi zdjęciami fotograficznymi, odbędzie się w Tow. Kraj. — Grodzka 64 w piątek 20 bm. o godz. 7-mej wiecz. Wstęp wolny.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO O. K. V. W dniach 21 i 22 b. m. odbędą się w Ośrodku W. F. w Krakowie (Zwierzyńciska 26), zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. V. dla oficerów i podoficerów zawodowych. W zawodach wezmą liczny udział oficerowie i podoficerowie zawodowi z poza Krakowa. Zwycięscy będą reprezentowali O. K. na zawodach o mistrzostwo Armji w Lwowie. Początek zawodów każdorazowo o godz. 9-tej. — Wstęp wolny.

PICCARDJADA została przeniesiona z Jamy Michałki do Domu Artystów Plastyków, Pl. Św. Ducha. W sobotę 21 bm. i w sobotę 28 bm. wielka zabawa malarska. Początek 9 wiecz. Strój dziwny — Maski — Atrakcje — Humor. Koniec dobry! — Urządzają żywi.

żołnierskie ale z epiletami, czeka również w ceracie. Major Jagmin dowodził całym oddziałem, o sile 200 ludzi. Miał pod sobą czterech oficerów; ppor. Kosikowski i ja byliśmy przy jego boku, mieliśmy mundury pułku jazdy.

Karawanu dostarczył zarząd francuskiego szpitala wojskowego; ciągnęły go dwa woły, ubrane w czerń. Lord Stratford przysłał jednego ze swych sekretarzy.

Kwadrans po 12 byliśmy w kościele św. Antoniego (obok hotelu Belle-vue), gdzie miał mszę ks. Ławrynowicz. Po skończonem nabożeństwie pochód ruszył w dalszą drogę. Przybyliśmy do Top-hane, gdzie zwłoki załadowano na okręt Enphrate, wyruszający dzisiaj do Marsylii. *)

Do tej relacji dorzucić warto jeden szczegół z innego źródła.

Momentem rzeczywistym wzruszającym był masowy a samorzutny udział ludności bułgarskiej i serbskiej w pogrzebie. Tym olbrzymi przylgali się do niedużej garstki Polaków „Okiem ich ogarnąć nie można było — pisze T. T. Jeż — czoło kolumny tej nas dotykało, koniec gubił się gdzieś wдали niedościganej”. Turków natomiast nie było wcale.

Przedstawiony tutaj przez bezpośrednich świadków rzeczywisty przebieg pogrzebu zestawiać należy z tem, co o tej uroczystości wy-

*) Podobną lecz krótszą relację o pogrzebie znajdujemy w publikacji „Generał Zamojski”, VI. 184.

Most królowej Jadwigi.

W związku z mającym nastąpić dzisiaj poświęceniem nowego mostu na Wiśle redakcja otrzymała cały szereg listów. Reprezentanci najszerzych warstw ludności domagają się, aby most ten łączący dwa przeciwnie brzożgi Wisły, nazwano imieniem świątobliwej królowej, która przed wiekami wielką ofiarą serca

połączyła dwa narody.

Inicjatywa ta, świadcząca o trafnym instynkcie i czystem kulisie społeczeństwa krakowskiego dla świątobliwej Jadwigi, napewno zyska powszechne uznanie i nowy most będzie najpiękniejszym wyrazem holdu, złożonego przez nasze miasto w roku jubileuszowym.

Czy magistrat zamierza zakupić chińskie zbiory?

Dzisiaj w czwartek 19 b. m. miało się odbyć posiedzenie Sekcyj II. i IV. rady miasta i w porządku dziennym jako pierwszy punkt widniała sprawa zakupna zbiorów p. Roga. Są to artystyczne zbiory chińskie, które już w swoim czasie zamierzał Magistrat zakupić za znaczną kwotę. Sprawa jednak nabraka rozgłosu i wobec naogół nieprzychylniej opinji społeczeństwa krakowskiego, które sprzeciwiło się wydaniu znacznej sumy na rzecz — może wartościową — ale w obecnych ciężkich czasach niekonieczną — utonąła w zapomnieniu i nagle teraz wypłynęła na światło dzienne. Zwrócić liśmy się w tej sprawie do dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Kopyry, który popiera projekt zakupna zbiorów chińskich przez miasto. Zdaniem dyr. Kopyry zbiory powyższe są do nabycia za bardzo korzystną cenę i dopełniłyby znakomicie zbiory F. Jasińskiego. Sprawa zakupna jest jednakże odraczana na skutek interwencji rozmaitych osób w prezydium miasta.

Z drugiej strony pomysł nabycia przez miasto kosztownych zbiorów chińskich napo-

tyka na liczne protesty. Podnoszone są poważne zarzuty. Sprawę tę zatławia się cichaczem; nikt z osób powołanych nie wypowiedział swej opinji w tej kwestji. Dalej podnosi się, że w czasach tak ciężkich, kiedy każdy grosz jest potrzebny, by użyć między szerokiej rzeszy. Kiedy przed zarządem miasta stają zagadnienia o wiele donioślejsze, aniżeli zakupno chińskich zbiorów — Magistrat znów podejmuje tę sprawę — niewiadomo, czy z własnego popędu czy z nacisku z zewnątrz.

Jakkolwiek zresztą miałyby się zatławić sprawę zakupna zbiorów p. Roga, koniecznym jest, by ostateczną decyzję powzięto dopiero po dojrzałym rozważeniu wszelkich argumentów za i przeciw.

Przy sposobności dobrzeby było, jeśliby zarząd miasta zechciał oświetlić sprawę zapisu ś. p. Corrazzy dla Muzeum Narodowego, która to sprawa jakgdyby utonąła w zapomnieniu, a dotyczy przecież sum bardzo poważnych, których losy są w obecnym stanie rzeczy zupełnie nieznanne.

Teatr świetlny i dźwięk. „Uciecha” ulica Starowińska L. 16.

Największa sensacja ekranów Europy. — HYPER EGZOTYCZNY FILM, jedyny autentyczny nakręcony w całości w dżungli podzwrotnikowej

CONGORILLA

Filmowa księga dżungli. — Niezwykle przygodny małżonków Johnsonów wśród tysiąca niebezpieczeństw w sercu Konea. — W dżungli grozy i śmierci. — Dwie godziny przygód i niebezpieczeństw w tajemniczych i niezbadanych ostępach. — Nigdy niewidziano sensacyjne sceny z życia największych drapieżników i najmniejszych (ludzi i zwierząt). — Poraz pierwszy w filmie ujrzenie olbrzymie goryle, których życie popatrzyli bohater uczestnicy ekspedycji film. **Szczył emocji! — Ponadto w programie: Sensacyjny tygodnik Foca „Dar Pomorza” najpiękniejszy okręt żaglowy szkolny Polski zdy i przez wyprawę Foca na Atylachi. Film ten to prawdziwe arcydz. zdjęć i nastroju. Wyświetl w Pałyza wywołał niebyswały zachwył i sensacje.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mademoiselle“ (ceny zniżone). Piątek: „Mademoiselle“. Sobota: „Mademoiselle“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Walka o honor“ (Ken Maynard). WANDA: Czemp (Wallace Beery). APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura). SZTUKA: „Rome Express“ (Conrad Veidt). UCIECHA: „Congorilla“. ADRIA: „Dziesięciu z Pawiaka“ (film polski).

SŁOŃCE: Kongres tańcy. (Liljan Harvey) PROMIEŃ: Droga do rajy (Liljan Harvey). ATLANTIC: Doly robi karierę oraz wale miłości (Liljan Harvey).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 19 do 24 b. m. film p. t. „Dzwonnik z Notre Dame“ (w roli gł. Lon Chaney).

„ŻYDÓWKA”, opera Halevy'ego, będzie 23 premjerą opery krakowskiej, w poniedziałek dnia 23 b. m. Partję tytułową wykona Helena Lipowska, znakomita śpiewaczka-primadonna opery warszawskiej i lwowskiej. Eleazarem zaś będzie T. Szymonowicz, Kardynalem A. Mazanek. Premjerę opery „Żydówka” opracował reżysersko J. Stępnowski, muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski.

„FIRCYK W ZALOTACH”, stylowa komedia Fr. Zablockiego, ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie dla młodzieży szkolnej, na popołudniowym przedstawieniu, po cenach najniższych, w poniedziałek 23 b. m., z dyr. Osterwą w roli tytułowej.

„KOŃ PARDWY”, tragi-farsa Adama Runccha, ukaże się jako prapremjera na krakowskiej scenie, w opracowaniu scenicznem autora, z współudziałem reżyserskim dyr. Osterwy, w oprawie malarskiej autora, znanego artysty-

smuła ze swej (czy swego ś. p. męża) fantazji p. Zablocka, by nauce się przekonać, co warte jest świadectwo tej staruszki. Znając jej wiek, orientując się nadto, że opowiada (i przestrzaja) ona to tylko, co zasłyszała, nikt się jej oczywiście nie będzie dziwił. Zdumiewające jest dopiero, że te jej relacje za dobrą monetę bierze uczony historyk i nie zadaje sobie trudu krytycznego ich rozpatrzenia, choć pomocne do tego archiwa stoją dlań otworem. Zdumiewające i oburzające, że tego rodzaju nieskontrolowane baśni podaje opinji publicznej do wierzenia.

Do dziwnych dróg metody badawczej rzeczonoego historyka możnaby mieć pretensje z innych jeszcze tytułów. W części końcowej swego artykułu szeroko i długo rozwodzi się on np. o tem, że cholera jako przyczynę śmierci Mickiewicza należy stanowczo wyłączyć: czyżby władze francuskie zgodziły się w takim razie na przewiezienie zwłok?

Mniejsza z tem, że bez znaczenia są dlań takie fakty, jak to, że zwłoki były zabalsamowane, że je zalutowano w oliwianej trumnie, którą objęto dwiema trębami, że ostatecznie przebyły one jakby trzdziestoparodniową kwarantannę w mieszkaniu. Wszystko to mogłoby nie być dostatecznie ważnym względem. Ale nie można odmówić wagi jednemu ze świadectw źródłowych współczesnych.

Wspominamy tu już ppor. Levala podaje w innym z listów wyraźnie, że w gronie bliskich Mickiewiczowi umówiono się, by — właśnie dla uniknięcia trudności transportowych — zats-

prawdziwą przyczynę jego śmierci, cholera („nous étions tous convenus de ne pas parler de cholera”). Kiedy zaś dr. Drozdowski z tem się wygadał, władze portowe francuskie, obawiając się kwarantanny okrętu, dopiero po usilnych zabiegach odniosły się o zgodę do portu Marsylii.

Otóż znówu powiedzieć trzeba, że źródło tej wiadomości stało otworem; i to nie tylko w zbiorach biblioteki Czartoryskich, ale nawet w druku. Wspominamy dopiero co list Levala został ogłoszony w świeżej publikacji prof. M. Handelsmana „Mickiewicz w latach 1853—1855”; łatwo było doń sięgnąć.

Omówione powyżej niefrasobliwe wystąpienie szanującego się badacza w szanującym się organie, może nasunąć refleksje tylko ponure. Doprawdy opadają ręce, kiedy przychodzi wytykać tego rodzaju potknięcia się, tego rodzaju bez troska nieodpowiedzialność za słowo publiczne. Kiedy nadto sobie uprzytomimy, że w tych grzechach słowami nieodpowiedzialności za przedmiot obrano czeigodną bolesność zgonu poety, że z lekkim sercem rzuca się na żer sensacji nazwisko człowieka, który zasłużył o wiele chętniej, by osobę jego traktować z surową powagą rzetelnej prawdy. — Kiedy to wszystko sobie uprzytomimy, cisnie się na usta pytanie: poco i naco takie wystąpienia lekko-myślnie? Nawijają się znów pod uwagę gorzkie słowa Norwida:

„Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?”

malarza. Ze względu na wielki sukces granej obecnie komedji „Mademoiselle”, premjera „Koń parowy” została odłożona do przyszłego tygodnia.

Nowy autobus luksusowy do Zakopanego.

Pol. Zw. Turystyczny komunikuje, że z dniem 21 bm. uruchomiony będzie na linii Kraków—Zakopane nowy, luksusowy autobus-limuzyna, marki „Saurer”. Najnowsze urządzenie, fotole, szyby lustrzane; najnowszy system ogrzewania. — Odjazd z Krakowa o godz. 8.30, ze Zakopanego o godz. 16.00. Przejazd trwa 3 i pół godz., ceny miejsce wygodnie obniżone. Dla narciarzy i członków Towarzystw sportowych i turystycznych 8 zł. w jedną stronę, 14 zł. w obie strony.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Przedstawienia operowe.

Wanda Wermińska jako Carmen i Tosca.

Kiedy przed niespełna sześcioma laty śpiewała Wanda Wermińska w Krakowie partję Carmeny w zespole opery katowickiej doszedłem do wniosku, że w interesie artystki leży pozostawienie partji tej na boku. Były to za ledwie początki kariery śpiewackiej p. Wermińskiej. Dzisiaj, po setce zgróh występów w operze Bizeta na różnych scenach i po wielu osobistych sukcesach obdarzyła nas p. Wermińska w Carmen kreacją, która w pełnej mierze utwierdziła mnie w prawie do podtrzymania dawniejszego poglądu. Mniejsze znaczenie ma dla mnie fakt, że słyszałem tak znakomite Carmeny jak Bellincioni, Bel Sorel, Jadwiga Lachowska, z którymi łatwo przychodzi mi porównanie kreacji p. Wermińskiej, porównanie wypadające na znaczną niekorzyść młodej naszej artystki. Materiału do krytyki w tej partji dostarcza p. Wermińska sama. Przedewszystkiem straciła — pewnie niepowrotnie — swoje bardzo efektowne dolne tony, przeszedłszy od partji mezzosopranowych do zakresu sopranu dramatycznego. W Carmenie zaś są te dolne tony właściwą podstawą interesu wokalnego partji naczelną. Partja ta musi być wyśpiewana od początku do końca. Zastępowanie ważniejszych fraz parlandem, zmiana partję tę w rodzaj właściwy sztuce „disouse’y”. Nie można się było również zgodzić w interpretacji p. Wermińskiej na liczne dowolności muzyczne i trudno było nie zanotować w pamięci wcale częstych rozbieżności z orkiestrą i partnerami. Jednym słowem występ artystki, której zagraniczna reputacja przygotowała słuchaczy na wrażenia najwyższej miary, sprawił deceptję, na całej niemal linii. Znakomite bowiem skądinąd warunki p. Wermińskiej stanowia tu raczej szkodę niż pożytek. Rubensowskiemu typowi kobiety stuprocentowej nie tak łatwo przeobrazić się w fascynującą uwodzicielską demonizacją cygankę.

Za to Tosca wynagrodziła nam wszystkie braki Carmeny, począwszy od postawienia części wokalne partji, skończywszy na wyglądzie. Chętnie darowaliśmy p. Wermińskiej, że nie odpowiadała temu, co o niej śpiewa Cavaradossi w akcie pierwszym: „ò bruna Fioria, ardente amante mia...”, dopuszczając pomylkę z jego strony. Z zadowoleniem zaś stwierdzaliśmy w rozwoju partji od aktu pierwszego do następnych najpiękniejsze jej opowanie i artystyczne przetrawienie. Miejsca o wysokiem napięciu dramatycznym wypadły znakomicie. W ustępach, w których p. Wermińska operuje najdelikatniejszym piąsissimem, wolelibyśmy słyszeć trochę więcej istotnego dźwięku śpiewu, ale na ogół nie można lirycznej stronie partji Toski p. Wermińskiej zarzucić żadnego niedociągnięcia. Wykonania jednakże modlitwy w akcie drugim po włosku, podczas kiedy całą partję śpiewa artystka po polsku, nie można nieczem usprawiedliwić. Szkoda tylko, że Toska nie poszła nie pierwszy ogień występów p. Wermińskiej w Krakowie.

Dośkonale partję Scarpia, najlepszą ze wszystkich swoich kreacji, zdobył p. Stefan Romanowski zasłużone powodzenie u publiczności.

Pierwszym występem w partji Cavaradossiego przekonał ponownie p. Tadeusz Szymonowicz, że jest najbardziej wszechstronnym i najbardziej niezawodnym tenorem ze wszystkich, jacy w ciągu wielu lat występowali w Krakowie.

Nie mogę zakończyć tej notatki bez poświęcenia kilku bodaj słów p. Marji Chmiel-Trzczyńskiej, której występ w partji Micaeli w Carmen spotkał się z gorącym uznaniem słuchaczy.

Z. J.

Życie gospodarcze.

Spżycie piwa spadło o 28 proc.

Związek browarów wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, domagającym się obniżenia akcyzy z 9 na 6 zł. za hektolitr piwa.

Przemysł piwowarski przeżywa okres zmniejszenia się obrotów, bowiem gdy w 1931 r. w grudniu spżycie wynosiło 110 tysięcy hektolitrow, to w grudniu 1932 r. spadło ono do 86 tys. hektolitrow.

Całoroczne spżycie 1932 r. wynosiło — 1.385.000 hektolitrow, wykazując spadek o 28,3 proc.

Zarybianie wód węgorzem.

Wielkopolskie i pomorskie Towarzystwo rybackie w Bydgoszczy (ul. Zygmunta Aug. 4) przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw. Narybek węgorza może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym. Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. (około 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. 58 zł., ponad 1 kg. 54 zł. Zamówienia przyjmuje się tylko do 15 lutego bież. r. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkim, mulistym, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy. Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca. Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką Tow. Rybackie podejmuje się dostarczyć swym odbiorcom wynosi jedna trzecia kg.

Giełda krakowska.

Kraków, 17. 1. (PAT). Giełda krakowska bez obrotów. Poza giełdą dolar 8.91 do 8.92 i pół.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Dewizy: Belgja 123.70; Gdańsk 173.35; Holandja 358.75; Londyn — (29.88, 29.89), 30.03, 29.74; Nowy Jork 8.924. Telegram. 8.928; Paryż 34.86; Praga 26.43; Szwajcaria 171.92; Berlin prywatny 212.12.

DALSZY SPADEK AKCJI BANKU POLS.

Akcje: Bank Polski 80.50; Warsz. Tow. Fabr. cukru 15.40.

KURSY OBLIGACYJ.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 41 i trzy czwarte 41.65, 41.75; 4 proc. poz. inwestycyjna 102 i pół, 102 i jedna czwarta, 102 i pół; 5 proc. konwersyjna 42; 5 proc. kolejowa 37 i jedna czwarta; 6 proc. dolarowa 57 i jedna czwarta, 57 i pół, drobne; 4 proc. dolarowa 56 i jedna czwarta, 55 i trzy czwarte, 56; 7 proc. stabilizacyjna 55.63, 55.75, 55.25, 56.25, 56 — drobne. Listy Zastawne B. G. K. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z godz 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 56, dillonowska 61 i pół, stabilizacyjna 55 i pięć ósmych, 55 i jedna czwarta; warszawska 40 do 40 i pół; śląska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Giełda: Paryż 20.27 i trzy czwarte; Londyn 17.37; N. Jork 5.19 i jedna czwarta; Belgja 71.95; Włochy 26.55 i pół; Hiszpanja 42.45; Holandja 208.60; Berlin — 123.50; Wiedeń 73.07; Nowy Jork 60.60; Sztokholm 94.75; Oslo 89.10; Kopenhaga 86.10; Sofja 3.76; Praga 15.38; Warszawa 58.15.

Liczebny stan polskiego wychodźstwa we Francji utrzymuje się mimo kryzysu.

Możliwości emigracyjne dla ludności rolniczej i robotniczej polskiej, zmniejszyły się w ostatnich latach do tego stopnia, iż o wyjeździe nie tylko na dłuższy pobyt, ale i za sezonowym zarobkiem, prawie niema mowy. Już w roku ub. wstrzymana została całkowicie rekrutacja robotników do robót polnych w Niemczech. — Imigrację do Stanów Zjedn. wstrzymano od dawna, do Ameryki Południowej mogą wyjeżdżać tylko specjalne kategorie emigrantów i po przełamaniu wielu utrudnień wprowadzonych w ostatnim czasie. Niemożność zdobycia pracy, rosnące bezrobocie, skłaniają osiadłych od dawna nawet emigrantów, do powrotu z obczyzny. Jedynym terenem, gdzie stosunkowo znośnie przedstawiają się możliwości emigracyjne dla Polaków — to Francja.

Komunikaty statystyczne polskie i francuskie podają jednak z tygodnia na tydzień dość silne rozniary reemigracji do Polski. Wskazywałoby to na fakt, że kryzys we Francji zapoczątkowany w r. 1931, zahamował prawie całkowicie przyjazd nowych emigrantów. W okresie od 1931—32 przybyło do Francji około 34 tys. emigrantów, wyjechało zaś 50 tys. reemigrantów. Wynikałoby stąd, że stan liczebny emigracji zmniejszył się o co najmniej 26 tys. osób, a tempo wyjazdów tygodniowych około 250—350 Polaków, utrzyma się zapewne i nadal.

Prasa polska na emigracji nie żywi jednak poważniejszych obaw o stan liczebny ludności polskiej we Francji. Przewiduje wprawdzie, że przeprowadzana obecnie ścisła kontrola pobytu cudzoziemców z okazji odnawiania kart

identyczności spowoduje dodatkowy wyjazd kilku tysięcy osób. że ponadto gdy kryzys we Francji będzie trwał dalej — emigracja robotników polskich do Francji będzie jeszcze więcej deficytowa w r. 1933 niż była w roku ub. — Niemniej jednak ogólny stan polskiego elementu na ziemi francuskiej groźniejszych wyłomów nie poniesie.

Dokładna liczba Polaków — jak stwierdza wychodzący w Leus „Narodowiec“ — przebywających we Francji, nie jest znana nawet władzom polskim. Poważne źródła francuskie podawały w początku ub. roku cyfrę około 500 tys. osób. Obecny ubytek około 5% jest w wysokim stopniu wyrównywany naturalnym przyrostem, który u ludności polskiej jest bardzo znaczny. W szczególności w północnej Francji, gdzie mieszka główna część wychodźstwa, przyrost ten widać we wszystkich prawie osadach i tam, stan liczebny wychodźstwa nie wykazuje żadnego zmniejszenia. Obniżyła się liczba Polaków we wschodniej Francji. Dość znaczne wyjazdy wyrównuje jednak naturalny przyrost. Największy odsetek reemigrantów przypada na Polaków, zatrudnionych w przemyśle metalowym (automobilowym) w okolicach podparyskich, oraz na kolonie południowej i wschodniej Francji. Wzrasta natomiast bardzo poważnie ta część emigracji, która pracuje na roli.

Większego przypływu nowej emigracji długo jeszcze nie można oczekiwać, niemniej za notować należy, że stan elementu polskiego we Francji nie doznał skutkiem kryzysu większych strat liczebnych.

Czy zeznania podatkowe mają być tylko komedią?

WYMIARY PODATKU TRZYKROTNIE WYŻSZE OD ZROBIONYCH ZEZNAŃ.

Dowolność uskutecznianych przez władze skarbowe wymiarów podatkowych jest ustawicznie przedmiotem słusznych zażaleń ze strony podatników. Otrzymujemy w tej sprawie liczne korespondencje, które — po wyczerpaniu wszelkich dróg, są jedynym środkiem protestu pokrzywdzonych. Oto jeden z czytelników z Lubelskiego zapytuje w swym liście:

„Po co są właściwie zeznania o dochodzie. Jeśli po to, aby na podstawie ich wymierzać podatek dochodowy, to zgoda, ale jeśli po to, aby później dawać wyjaśnienia (podwójny koszt wysyłki), a Komisja Szacunkowa bez względu na to po swojemu nakłada podatek dochodowy, to poco ta pisanina?

U nas w Bilgoraju taka praktyka. Złożyłem zeznanie, złożyłem wyjaśnienie i zdawało mi się, że wszystko w porządku. Tymczasem przychodzi mi nakaz płatniczy z trzy razy większą sumą, aniżeli ja zeznałem. Długo zastanawiałem się, czy nie przywidzenie, ale gdzieś tam, wyraźnie stoi. W związku z tem wyjaśnieniem otrzymałem formularz, w którym powiedziano „ze względu na jakość gleby tamtejszej... uważamy że dochód wykazany zamalił“. Nie dziwię się, że formularz drukowany może w Warszawie, ale dziwię się, że Urząd

Skarbowy w Bilgoraju nie wie, że gleba pow. Bilgorajskiego (z wyjątkami) należy do najgorszych w Polsce. Moja gleba to taka że z morgi zbiorę korzec suchy (bo co innego nie urodzi się), a jak rok suchy to i tego nie będzie. Ludziska placą, wyprzedając co się da, bo co mają robić. Pamiętają bowiem wypadek z roku 1932, że sekwestrował postarzel chłopca w Aleksandrowie pow. Bilgorajskiego i w dalszym ciągu jest sekwestratorem (Lubartów).

Otoż zwracam się do P. Ministra tą drogą (bo inna dla nas płatników zamknięta), aby wglądął w te sprawy i aby pouczył, że zeznania płatnika są obowiązujące, a jeśli Urząd Skarbowy uważa, że płatnik zeznał fałszywie, to proszę udowodnić i ukarać za fałszywe zeznanie, a nigdy samowolnie nie wyznaczać wysokości dochodu, bo zawsze w biurze dochód czyjś będzie wydawał się wyższym. Nadmieniam, że nie tylko ja jestem w tem położeniu, ale i innym płatnikom podwyższono dochód, jak gdyby rok 1931 był rokiem o większych dochodach dla rolnika. Nazwisko moje znane jest w Redakcji.

A. F.

List ten podajemy do wiadomości miarodajnych władz skarbowych.

Ważne rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

W SPRAWIE ULG PRZY POŻYCKACH BUDOWLANYCH W WYPADKU SPRZEDAŻY REALNOŚCI.

W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie zapadło onegdaj w jednej ze spraw cywilnych ważne orzeczenie dotyczące ulg przy pożyczkach budowlanych w wypadku sprzeda-

ży realności. Ze względu na to, że sprawa zainteresuje niewątpliwie bardzo wielu nabywców jak i sprzedawców domów, obciążonych pożyczkami z funduszu budowlanego — podajemy zarówno treść orzeczenia Sądu Apel. jak i stan faktyczny sprawy, który przedstawia się następująco:

A. jako właściciel nowego domu obciążonego hipotecznie amortyzacyjną pożyczką w listach zastawnych Banku Gospod. Kraj. w roku 1925. z funduszu budowlanego, sprzedał realność tę B. w roku 1927. B. przejął do zapłaty powyższy dług. Już po sprzedaży weszły w życie ulgi z rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia o rozbudowie miast z 22. IV. 1927. i Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał A. powyższe ulgi w formie odpowiedniej bonifikaty. A. wystąpił ze skargą przeciwko B. o zapłatę całej tej właśnie bonifikaty twierdząc, że bonifikata ta temu przysługuje. Sąd I. instancji w Krakowie ogłosił wyrok zgodny z żądaniem skargi A. natomiast Sąd Apelacyjny w Krakowie na skutek apelacji B. zmienił ten wyrok i oddalił A. całkowicie z jego żądaniem skargi, uzasadniając wyrok jak następuje:

„Zarzutowi mylnej oceny faktycznej i prawnej nie można odmówić skuteczności. Strona pozwana sni z umowy, ani z ustawy nie jest obowiązana do zapłaty powadzi zaskarżonej kwoty.

Wedle art. II. kontraktu kupna sprzedaży,

strona pozwana przejęła na poczet ceny kupna realności, nabytej od powoda. dług na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu udzielonej pożyczki, ciężącej na tej realności w resztującej sumie 9.674 zł. 29 gr. spłacalny ratami wedle planu umorzenia. Przez to przejęcie odpowiada pozwana powodowi tylko za to, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie będzie na powódzie obecnym poszukiwał swych praw z tej pożyczki. Przejmując ten dług pozwana przejęła go ze wszystkimi korzyściami i niekorzyściami, jakie z istnienia tego długu w stosunku do wierzyciela wynikają (§. 1404, 1407 u. c.). Jeżeli więc dług był spłacalny według planu umorzenia w ratach półrocznych, to pozwana, która taki dług przejęła, nie może być przez powoda zmuszoną do zapłaty kapitału naraz z góry, z pominięciem terminów objętych planem amortyzacyjnym. Już z tej przyczyny żądanie powoda, by pozwana naraz większą kwotę kapitałową spłaciła, kwotę, która wedle planu umorzenia jeszczeby nie była płatną, jest prawie nieuzasadnione.

Pozatem atoli powodowi nie przysługują żadne dalsze prawa w stosunku do pozwanej poza wyżej wspomnianym, w szczególności nie przysługuje mu prawo do żądania wydania bonifikaty, przyznanej na zasadzie rozporządzenia Prez. Rz. P. z 22 kwietnia 1927. poz. 372. Wedle tego rozporządzenia pożyczkom wzgl. domom przyznano wśród warunków tam wymienionych bonifikaty wzgl. ulgi. Ustawa tych bonifikat i ulg nie łączy z osobą. Kto jest właścicielem domu, obciążonego pożyczką dla której bonifikatę przyznano, ten korzysta automatycznie z bonifikaty wobec tego, że część pożyczki i procentów zostaje pokrytą z funduszu rozbudowy miast; osobisty zaś dłużnik znowu automatycznie będzie korzystał z tej ustawowej bonifikaty, gdy zajdzie wypadek, że realny dłużnik długu nie zapłaci, bo wówczas oczywiście dług, który on jako osobisty dłużnik będzie musiał płacić, zmniejszy się o bonifikatę. Podobnie jak we wypadku, gdyby wierzyciel ulgi przyznał dłużnikowi realnemu, czy to we formie obniżki odsetek, czy też co do terminów wpłaty kapitału i t. d. powód nie mógł żądać od pozwanej, by mu wydała korzyści z tych ulg wynikające, podobnie niema on też prawa, żądania takiego we wypadku, gdy ustawa ulgi odnośnej pożyczce przyznała.

Powadzi temwięcej nie służy to prawo, ponieważ prawo zastawu, ciężące na realności pozwanej dla tej pożyczki, nie zostało dotąd o tę bonifikatę ograniczone, jak to wynika z niezaprzeczonych przez powoda twierdzeń pozwanej, ani powód nie oświadcza gotowości wystąpienia się o to ograniczenie zastawu.

Z tych przyczyn należało w uwzględnieniu apelacji zmienić wyrok I. instancji i oddalić powoda z jego nieuzasadnionem w stosunku do pozwanej żądaniem skargi“. Stronę pozwaną zastępował adw. Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Radio.

Piątek, 20 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 15.10 Transmisje z Warsz.; 15.15 Płyty gramof.; 16.25 Transmisja z Warsz.; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Koncert z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warsz.; W przerwie krak. wiad. bieżące; 18.50 Kom. narciarski; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Płyty gramof.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7 m.) G: 16.00 „Od gęsiego do wiecznego pióra“; 16.40 „Idealizm Jerzego Berkeleya“; 19.00 „Tragiczny dokument współczesności“.

Warszawa, (1411.8 m.) 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Muzyka z płyt gramof.; 13.20 Urz. Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspert.: 15.15 Kom. Gospod.; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonialna; 15.35 Angielski (Lingaphone). 15.50 Arje i pieśni w wyk. J. Kiepiury (płyty); 19.25 Przegląd wydarzeń periodycznych; 16.40 Odczyt z Lwowa; 17.00 Koncert ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków; 17.55 Program na dz. nast.; 19.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.30 „Przebieg roln. pracy kraj i zagran.“ z Wilna; 19.30 Felieton p. t. „Wszystko to już było...“; 19.45 Pres. Dz. Radiowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7 m.) G: 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Bajeczki Cioj Heli dla dzieci; 17.00 Kolendy w wyk. Tow. Śpiewu im. Wyspiańskiego w Rozdzieniu — Szoplińskich; 19.00 Br. Romaniszyn: „Muzyka a dzieci i dzieci w muzyce“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Od niedzieli dnia 25 ub. m. w kinoteatrze „APOLLO“

Film najwyższej klasy! — Absolutnie i bezapelacyjnie najlepsze dzieło filmowe doby obecnej!

PIESN NOCY

cudowny poemat miłości, wirtuozna komedia, pełna życia, werw. awanturk i pikantnych przewód z podrodz. po Szwajcarii — której bohaterem jest nasz genialny rodak, król tenorów, następca Carusa **JAN KIEPURA** W arcydziele tem Kiepora ukazał się poraz pierwszy jako znakomity wręcz rewelacyjny aktor w świetnie oddanej roli kochanka! Jego śpiew pełen słodyczy, głębi miękkości, nastroju i siły — czaruje i porwa wszystkich! — Humor, Sentyment, Olbrzymia wystawa! — Wspaniale chóry! — Partnerka Kiepury jest młoda, prześliczna gwiazda **Magda Schneider**, w pozostałych rolach występują najlepsi artyści i komicy europejski! Reżyserował chlubnie znany twórca czołowych arcydzieł ekranu **A. LITWAŁ**. To fenomenalne dzieło zdobyło słuszną rekord powodzenia w największych stolicach Europy i Ameryki! — Swoją ostatnią kreacją Kiepora znowu odkrył imię Polski chwala!

Dziś, czwartek 19-go bm. w kinoteatrze „SZTUKA“

— Najnowsza sensacja ekranów! — Arcydzieło mistrzowskie napięcia! —

ROME EXPRES

Wspaniały arcyfilm, pełen bajecznych awanturnych przewód i niespodziewanych komplikacji! Film pierwszorzędných emocyj, znakomity w ujęciu, świetny w technice, kapitalny w grze! Cała akcja rozgrywa się w luksusowym pociągu ekspresowym! Stwarza w nim swoją najnowszą i najlepszą kreację w roli przystojnego eleganckiego salonowca, **CONRAD VEIDT** oraz jego partnerka, gwiazda o posagowej urodzie **Esther Ralsion** w otoczeniu czołowych sław ekranów Ameryki i Europy!

Z nienawiści do Ameryki zdemolowano sklep Singera.

Londyn, 18 stycznia. Z Tokio donoszą: W porze obiadowej, gdy personal filii amerykańskiej firmy maszyn do szycia Singera opuścił bjuro, wtargnął do wnętrza gmachu tłum, liczący ponad 200 osób i zdemolował całe urządzenie wewnętrzne. Nie oszczędzono nawet aktów i wykazów, które podarto na strzępy. Zalarmowana policja nie zdążyła już przeszkodzić akcji zniszczenia, zdołała jedynie aresztować około 100 osób. Sądzą, że chodzi o akt na tle nienawiści wobec Ameryki, podsyconej od pewnego czasu przez prasę japońską.

Handel morfiną z zapasów wojennych.

Berlin, 18 stycznia. Policji do walki z handlem narkotykami udało się wykryć i skonfiskować w pewnej firmie spedytorskiej większą ilość morfiny. Przed paru tygodniami doszło do wiadomości policji, że w zachodniej części Berlina znajduje się skład z narkotykami. — Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia pewnego osobnika, który trudnił się sprzedażą morfiny. Dalsze dochodzenia doprowadziły do wykrycia u pewnego spedytora skrzyni, zawierającej blisko 10 tysięcy ampulek morfiny. Aresztowany spedytór oświadczył, że przed około 10 laty zdeponował u niego nieznanomy człowiek skrzynię, bez podania jej zawartości. Dopiero przed dwoma laty zauważono raz, że na podwórzu bawią się dzieci morfiną. Spedytór zbadał więc zawartość skrzyni i stwierdził, że zawiera ona morfinę. Przystąpił więc razem z aresztowanym osobnikiem do handlu tym narkotykiem. Dochodzenia policyjne wykazały, że zeznania spedytora są prawdziwe. Stwierdzono, że morfina pochodzi z zapasów wojennych armji z roku 1918.

FLAGA CESARSKA NA GMACHU SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin, 18 stycznia. Z okazji 62 rocznicy utworzenia Rzeszy na polecenie prezydenta sejm pruskiemu Kerra wywieszono na gmachu sejmu dawną flagę cesarską, czarno-biało-czerwoną. Z powodu wywieszenia tej flagi doszło na posiedzeniu sejmu do ostrego stania, ponieważ socjaliści domagali się jej usunięcia. Żądanie socjalistów zostało odrzucone.

SAMOBÓJSTWO PIONIERA PSYCHOTECHNIKI.

Berlin, 18 stycznia. W dzielnicy Spandau popełnił ubiegłej nocy samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym prof. dr. Schulte, jeden z pionierów psychotechniki. Schulte był od r. 1926 wydawcą czasopisma „Psychologie u Medizin”, oraz autorem wielu prac naukowych.

FISHARMONJE



SZKOLNE

„Schneider” a'

dlugość 1 m

szerokość 0.52 m

wysokość 1.12 m

4 oktawowo

system ameryk.

po niższej cenie Zł. 650.—
poleca Skład fortepianów

WŁAD. BOLONSKI
KRAKOW, RYNEK GŁ. 34

W obronie praw Sejmu.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu było naogół spokojne. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych uchwalono projekt o zbiórkach publicznych. Podczas tych rozpraw ludowice Araszkiewicz zaatakował projekt ustawy, widząc w nim chęć ograniczenia wolności stowarzyszeń i swobód obywatelskich. Głosami B. B. przedłożenie rządowe przyjęto.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wniosku Kl. Narodowego, który występował przeciwko ratyfikowaniu traktatu o nieagresji z Sowiecami z pominięciem Sejmu i żądał przedstawienia tego traktatu Sejmowi do ratyfikacji. Jako referent wniosku wystąpił pos. Mackiewicz z B. B., który zaproponował przejście nad wnioskiem Kl. Nar. do porządku dziennego. Odpowiedział mu pos. Stroński z Kl. Nar., który nazwał p. Mackiewicza „carewiczem” od tego, że p. Mackiewicz zaczyna iść śladami p. Czarę w interpretacji postanowień konstytucji i ustawy. Pos. Czapiński (PPS) podobnie jak i poseł Stroński zwrócił uwagę na ujemne konsekwencje polityczne stanowiska B. B. w sprawie ratyfikacji paktu o nieagresji. Prof. Makowski (B. B.) bronił prawomocności i słuszności obranego sposobu ratyfikacji umowy z Sowiecami. Wniosek Kl. Nar. odrzucono głosami B. B. Odwołano do komisji szereg pierwszych czytania rządowych, m. in. o uregulowaniu stosunków prawnych pracowników w instytucjach społecznych.

Od piątku, dnia 13 stycznia 1933

„SŁONCE”

Lubicz 15. w kinoteatrze

Arcydzieło, które bije na głowę najwspanialsze filmy świata oszalałając przepychem najsutelniejszej sztuki.

Kongres Tańczy

Henry Garata i uroczej rasowej Lil Dagower.

wspaniały romans młodej wiośnianej miłośnicy pięknej dziewczyny i potężnego cesarza na tle cudownych walców Straussa i siarczystych marszów Schuberta. — Najświetniejsza kreacja — żywiłowej Liljany Harvey wytwornego ulubienca

Ceny wstępów mimo wielkich kosztów nie podwyższone. Pocz. seansów o g. 5, 7, i 9.

Budżet wojska w komisji sejmowej.

Warszawa, 17. 1. (PAT). Na porządku obrad sejmowej komisji budżetowej znajduje się budżet ministerstwa spraw wojskowych. W obradach komisji bierze udział wiceamin. gen. Sławoj-Składkowski. Budżet referował pos. Polakiewicz. Sprawozdawca oświadczył m. in. że w dziedzinie bezpieczeństwa i jego organizacji obronnej pozostajemy znacznie w tyle za innymi państwami. Brak fortyfikacji na pograniczu, niedostateczny stan rozbudowy linii kolejowych, dworców, koszar itp., brak marynarki wojennej w ilości i kategoriach, odpowiadających naszym potrzebom obrony wybrzeża i naszym interesom na Bałtyku — oto najważniejsze pozycje, które zmuszają nas do wyciągnięcia konsekwencji. Tu referent przytoczył cyfry budżetowe wydatków wojskowych Niemiec i Rosji sowieckiej. Na rok 1932-33 budżet Rzeszy niemieckiej zamykał się po stronie wydatków ogólną sumą 8.219.000.000 marek, w czem wydatki budżetu wojskowego wynosiły 674.500.000 marek. Niezbędnym uzupełnieniem obrazu zbrojeń niemieckich są cywilne organizacje wojskowe. Ogólne wydatki w Rosji sowieckiej na zbrojenia wynoszą według danych oficjalnych 1.478.286.994 rubli, co stanowi około 6.000.000.000 zł. W olbrzymiej części wydatki te liczą na modernizację sprzętu wojennego, na rozwój lotnictwa, na rozbudowę sił pancernych. Technicznie pod względem uzbrojenia i wyposażenia armja czerwona czyni nadal wielkie postępy.

Sprawozdawca przeszedł następnie do omówienia stosunków w polskiej armji. Armja wyposażona jest w sprzęt jednolity i nowoczesny oraz ma zapewnioną jego produkcję w kraju. Od roku 1926 rozpoczął się okres bardzo żywej ustawodawczej pracy Min. Spr. Wojskowych. Położono specjalny nacisk na motoryzację armji, rozwój lotnictwa wojskowego, przebrojenia wojskowego w broń typu jednolitego, rozwój broni pancernej, wreszcie budżet przewiduje zwiększone kredyty na wyposażenie techniczne marynarki wojennej, podwyższając jednocześnie jej stan osobowy. Przedłożenie budżetowe na rok 1933-34 jest mniejsze od budżetu na rok 1931-32 o 18.600.000 zł, tj. 2.19 proc. Wydatki na utrzymanie wojska lądowego zmniejszono o 19.870.000 zł., czyli o 5.11 proc., mianowicie uposażenia zmniejszyły się o zł. 9.500.000. „Życiowo potrzeby wojska — mówił p. Polakiewicz — domagają się systematyczne go zwalniań etatów oficerskich, aby umożliwić napływ świeżych kadr i awanse oficerów w terminie niezbyt przewlekłym. Posiadanie wyższych dowódców młodych wiekiem i normalna produkcja podporuczników leżą w interesie armji”. W ostatnich latach zapotrzebowania na amunicję — z nielicznymi wyjątkami — realizowana było w kraju. Również zdąża się do produkcji amunicji z wyrobów krajowych. Wkrótce wydane będą instrukcje o doszkoleniu kadry. W związku z ustawą o ustroju szkolnictwa studjowana jest kwestja zmiany systemu szkolnictwa wojskowego, przygotowującego do oficerskiej służby zawodowej. Realizuje się projekt utworzenia centralnego organu i aparatu ministra spraw wojskowych dla obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

tu na rok 1931-32 o 18.600.000 zł, tj. 2.19 proc. Wydatki na utrzymanie wojska lądowego zmniejszono o 19.870.000 zł., czyli o 5.11 proc., mianowicie uposażenia zmniejszyły się o zł. 9.500.000. „Życiowo potrzeby wojska — mówił p. Polakiewicz — domagają się systematyczne go zwalniań etatów oficerskich, aby umożliwić napływ świeżych kadr i awanse oficerów w terminie niezbyt przewlekłym. Posiadanie wyższych dowódców młodych wiekiem i normalna produkcja podporuczników leżą w interesie armji”. W ostatnich latach zapotrzebowania na amunicję — z nielicznymi wyjątkami — realizowana było w kraju. Również zdąża się do produkcji amunicji z wyrobów krajowych. Wkrótce wydane będą instrukcje o doszkoleniu kadry. W związku z ustawą o ustroju szkolnictwa studjowana jest kwestja zmiany systemu szkolnictwa wojskowego, przygotowującego do oficerskiej służby zawodowej. Realizuje się projekt utworzenia centralnego organu i aparatu ministra spraw wojskowych dla obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Skrócenie obowiązkowej służby wojskowej z wyjątkiem wojsk samochodowych, których służba została ograniczona do 20 i pół miesięcy, znajduje się w stadium studjów. Fundusz dyspozycyjny preliminowany jest bez zmian. Główny wysiłek w wyszkoleniu położono na prace w terenie. W ostatnich dwu latach prace w terenie doznały zmniejszenia, skutkiem skrócenia czasu ćwiczeń letnich przez kompresję budżetową. Wydatki stałe marynarki preliminowano w wysokości o 3 i pół miliona więcej, niż w okresie 1932-33.

ZA WYSOKI FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.) W dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojsk. przemawiał tylko p. Araszkiewicz z Klubu Nar., który zaatakował szczególnie wysoki fundusz dyspozycyjny i domagał się przyznania dostaw wojskowych wyłącznie firmom chrześcijańskim. Mówca podkreślił uwagi Najwyższej Izby Kontroli, wskazując, że gospodarka w przedsię-

biu-
Dalszy ciąg obrad Komisji Budżetowej od był się po plenarnem posiedzeniu Sejmu. Obrady nad budżetem Min. Spr. Wojsk. przewidziane są również na dzień jutrzejszy. Na dzień jutrzejszy przewidziany jest na placu sejmowym pokaz broni dla posłów. Przesuną się czolgi, samochody pancerne i t. d.

Czy wojewoda Grażyński jest „szkodnikiem”.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces wojewody Grażyńskiego, który pociągnął do odpowiedzialności sądowej p. Wład. Studnickiego o oszczerstwo, dokonane w artykule, zamieszczonym w wileńskim konserwatywnym „Słowie”, w którym to artykule nazwał p. Grażyńskiego „szkodnikiem”.

Wojewoda Grażyński na rozprawie nie przy był. Na początku rozprawy obrońca p. Studnickiego żądał dołączenia do sprawy szeregu materiałów dowodowych. Domagał się on dołączenia do aktów dowodowych sprawozdań z posiedzenia Sejmu Śląskiego, w którym jest mowa sen. Korfatego, wywiada wojewody Grażyńskiego, w którym powiedział on, że niemiecka mniejszość jest intruzem w Polsce, sprawozdania z posiedzeń Rady Ligi Narodów i t. d.

Oskarżyciel prywatny i publiczny wystąpił przeciwko tym wnioskom obrony.

Sąd po dłuższej naradzie odrzucił dokumenty, będące stenograficznymi sprawozdaniami z posiedzeń Sejmu Śląskiego, natomiast przyjął do dowodów protokół sesji Rady Ligi Narodów.

Oskarżony podtrzymał całkowicie swój zarzut, oskarżający wojewodę Grażyńskiego o to, że od chwili objęcia przez niego administracji Śląska, rozpoczęły się w tem województwie napady terrorystyczne, skierowane zarówno przeciwko Niemcom, jak i Polakom, których postawa polityczna różniła się od stanowiska wojewody Grażyńskiego.

Drugi zarzut p. Studnickiego to ten, że p. Grażyński pousuwał ze stanowisk kierowniczych Niemców, ludzi pożytecznych. Dalej p. Studnicki zarzuca wojewodzie Śląskiemu, że przeprowadził on nielegalne wybory, powodując pod presją jawne wybory. W czwartym zarzucie p. Studnicki podnosi, że p. Grażyński skompromitował Polskę na terenie międzynarodowym przez swoje postępowanie.

Prokurator: Czy pan wie, że od objęcia władzy przez woj. Grażyńskiego ustaly zamachy dynamitowe?

Studnicki: Wiem, że zamachy te istnieją i tego dowiodę.

F. Studnicki podtrzymał zarzut, że wymiar podatków na Śląsku był oparty nie na podstawach majątkowych podatników, a dokonywano go pod politycznym kątem widzenia.

ZAPROSZENIE REKTORA KUTRZEBY NA KOMISJĘ OŚWIATOWĄ SENATU.

Warszawa. (PAT). Komisja oświatowa Senatu postanowiła przydzielić referat projektu ustawy o szkolnictwie akademickim sen. Woj. czechowi Rostworowskiemu (BB). Poza tem komisja uchwaliła zaprosić na posiedzenie, poświęcone obradom nad ustawą o szkołach akademickich prezesa Akademii Umiej., rektora Kutrzebę, jako przedstawiciela Uniwersytetów, oraz upoważnić przewodniczącego komisji do zaproszenia innych rektorów, według jego uznania.

KINOTEATR
DZWIĘKOWY

„ŚWIT”

PRZY UL. STRASZEWSKIEGO 10.

DOM KATOLICKI

Od środy, dnia 18 stycznia.

Film o niebywale emocjonującej akcji. (Wersja francuska). Film 100% dźwiękowy.

WALKA O HONOR

Wspaniały dramat sensacyjny! — Akcja toczy się na tle precudnych plenerów amerykańskich gór skalistych.

Nieustraszonego bohatera, wielokrotnie podziwianego ulubieniec miłośników sportu **Ken Maynard** toczy homerowe boje z falangą nieprzyjaciół poświęcając swe życie do ostatniej kropli krwi — dla przyjaciela. — Walka o honor to potężny dramat, który zachwyci oszołomi i olśni widzów, tematem, grą i wystawą. —

Początek przedstawień o godzinie 5-tej, 7-mej i 9-tej. W święta o 3, 5, 7, 9.

Zniżki dla P.T. Urzędników, Wojskowych i Akademików.

Delegacja wszystkich cechów krakowskich u Wojewody.

PODATKI I EGZEKUCJE KASY CHORYCH RUJNUJĄ RZEMIOSŁO.

W środę w południe zjawiała się u wojewody krakowskiego delegacja cechów, złożona z 50 osób, reprezentująca wszystkie gałęzie rzemiosła. Prowadził ją p. Jarosz. Delegacja przedstawiła wojewodzie memoriał, w którym wyłuszczone obecne niezmiernie ciężkie położenie rzemiosła, wprost zrujnowanego podatkami i opłatami socjalnymi. Delegację przyjął p. wicewoj. Bilek i przyrzekł rozpatrzenie przedłożonych postulatów, w szczególności ciężarów podatkowych, w sprawie których obiecał porozumieć się z Izłą Skarbową, oraz opłat do kasy chorych, która, jak żalono się, ścięga bezwzględnie egzekucjami wszystkich płatników. Przy tej sposobności p. Bilek wyraził pogląd, że postulaty, które przedstawia delegacja, winna była przedstawić rządowi Krakowska

Izba Rzemieślnicza. W odpowiedzi na to oświadczyli przedstawiciele rękodzielników krakowskich, że Izba ta pozostaje w zupełnej bezczynności i sprawami rękodziela się nie zajmuje. Wobec tego czują się oni zniewoleni, niezależnie od Izby, przedstawić swój memoriał rządowi.

Szczyrkowska skazana ponownie.

Urzędniczka miejska Szczyrkowska stawiała wczoraj przed Sądem Apelacyjnym, oskarżona — jak wiadomo — o defraudację około 30.000 złotych. W późnych godzinach wieczornych Sąd zatwierdził wyrok I instancji, t. j. karę dwu lat więzienia.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA.

11

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Lecz Wladek marzył o tem, by móc opłacać stałą opiekę nad grobem.

Tak więc z wielu przyczyn posiadanie własnych pieniędzy było dla niego najgorętszym pragnieniem, dużo dałby za to, aby je mógł w jakikolwiek sposób uciechować zarobić.

VII.

Ciekawe ogłoszenie.

Deszcz lał dzień za dniem bezustanku.

Ale Mirek już się nie nudził. Był pochłonięty przeglądaniem tygodnika klubu tatrzańskich wspinaczy i słuchaniem objaśnień Władka o górskich wyprawach, o zdarzeniach turystów. Czytali razem ciekawe opisy, zwłaszcza pilnie przeglądali dział wypadków w górach.

Pani Wrażewska była zadowolona, że Mirek jej nie przeszkadza w pisaniu listów i w samotnym dumaniu podczas szycia robótki.

Ale pewne niespodziewane zdarzenie oderwało ją od tych zajęć. W rubryce wypadków chłopcy natrafili na następujące ogłoszenie:

„TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE TURYSTY“

„Dnia 25. sierpnia b. r. udał się w góry znany

artysta-malarz i latarnik, Mateusz Wrażewski, i dotąd t. j. po ośmiu dniach nie powrócił. Udał się w niewiadomym nikomu kierunku. Przypuszczalnie szedł albo w stronę Krywania, albo w kierunku Łomnicy, o ile wnioskować można z jego ostatnich turystycznych projektów.

Wszelkie usilne poszukiwania nie dały żadnych wyników. Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe z p. Zaruskim na czele, jak też prywatne, dowolne ekspedycje powróciły, przewertowały niemal całe Tatry, i nie natrafiły na najmniejszy ślad zaginionego.

Zrozpaczona żona naznacza 5 tysięcy złotych nagrody temu, kto znajdzie nieszczęśliwego, lub da jakikolwiek odnośne wskazówki. Zaginiony posługiwał się czerwonym znakiem olejnym swego monogramu, który umieszczał na swoich sprzętach turystycznych, jak też i na przebytych trudniejszych drogach i szczytach.

Pożądane informacje przyjmuje biuro Towarzystwa Tatrzańskie, mieszczące się we własnym dworcu przy ul. Krupówki“.

Mirek po przeczytaniu tego ogłoszenia stał przez chwilę zdumiony.

— Czy to twój krewa? — zapytał Wladek. — Tak samo się nazywa, jak i ty?

Ale Mirek nie mu nie odpowiedział, tylko pobiegł z pismem do matki.

— Mamo. — zapytał, stając przed nią nagle — czy my nie mieliśmy jakiego krewnego, który miał takie imię jak tatuś i był również malarzem? O, tu jest ogłoszenie, że jakiś Mateusz Wrażewski zginął w górach. Zobaczmy, w którym to było roku. Zaraz... — zaczął szukać oczyma po okładce. — Ileż to lat temu?

— Osiem — zawołał Wladek z drugiego pokoju.

— Tak, osiem — powtórzył Mirek i podsunął ze-

szty przed oczy matki, wskazując palcem ogłoszenie.

Ale pani Wrażewska odsunęła jego rękę i powstała szybko; potem ciężko opadła na fotel.

Mirek patrzył zdziwiony na jej twarz pobladłą i oczy zachodzące łzami...

Wtedy myśl nagle, jak błyskawica, rozjaśniła jego świadomość. Zrozumiał wszystko...

Nie śmiał się odezwać. Stał chwilę nieruchomo... Wreszcie ukląkł przy matce i zaczął całować jej ręce.

Pani Wrażewska wyszeptala wreszcie cicho, drżącymi ustami:

— Tak... to był twój ojciec... — i dwie łzy spłynęły po jej obliczu.

Mirek siedział cichutko u nóg matki; serduszek mu biło mocno... Po długim milczeniu odezwał się:

— Przecież ty mi mówiłaś, mamo, że tatuś umarł w Szwajcarii i tam jest grób jego, do którego mieliśmy kiedyś pojechać?

— Tak ci mówiłam synu, bo nie chciałam twego dzieciństwa zasmucać myślą, że nawet nie wiemy, co się z twym ojcem stało i gdzie jego ciało spoczywa. Miałam ci to powiedzieć w tym czasie, kiedy zostałeś gimnazjalistą. Ale chciałam jeszcze przedtem pokazać ci te góry, ażebyś poznał, jakie są piękne, zanim będziesz na nie patrzył smutnym okiem, jako na grobowiec twego ojca, tak, jak ja na nie patrze.

Mirek słuchał słów matki z ogromnym skupieniem. Teraz dopiero rozumiał wiele rzeczy, które mu się przedtem niejasne wydawały. Pojął, czemu to matka jego nie była przez tyle lat w Zakopanem, i czemu teraz tak niechętnie decydowała się chodzić z nim po górach; rozumiał znaczenie jej dziwnych rozmów z panem Bieżyńskim, oraz powód jej nagłego wzruszenia na widok znaku ojca na skale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Popierając przemysł krajowy, przychodźcie z pomocą bezrobotnym!

Kupujcie tylko polską porcelanę „ĆMIEŁÓW“

WYTWÓRNIE

W ĆMIELOWIE I CHODZIEŻY

DOSTARCZAJĄ: a) porcelanę stołową, restauracyjną, najlepszej jakości: w wykonaniu różnorodnym, w dekoracjach od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. b) porcelanę techniczną, montażową, instalacyjną, izolatory do niskiego i wysokiego napięcia.

UKS. GADOWSKIEGO
W BOCHNI

za gotówkę z dołączeniem porta:

ILUSTROWANE
KATECHIZMY
ELEMENTARNE:

większy (3-20), mały dla kl. 3-ciej
i 4-tej (1-60) i wyciąg (0-70).

Katechizmy te są gruntowne, a jednak w praktyce okazały się łatwymi, bo podają określenia przystępne i trafnie uzmysłowane. Każdą lekcję poprzedza wykład. Przedewszystkiem wyróżniają się elementarnością, t.j. konsekwentnym stosowaniem zasady: od prawd znanych do nieznanych (czasem dwustopniowość), od szczegółów konkretnych do prawd ogólnych. Jedyne w Polsce uwzględniają postulat szkoły twórczej.

SZKICE KATECHEZ (5- zł. do katechizmu małego. DZIEJE BIBLI. (3-20 zł.) dostosowane do potrzeb katechizmu. Katechez Bibli. (3 zł.) dla dzieci najmniejszej z przycz. do I. Spowiedzi i I. Komunii św.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Spółki ROMAN MURANYI w Krakowie
Fabryka Wyrobów Stołarskich

Spółka z ogr. odpow.
odbędzie się
w lokalu Spółki ul. Wincentego Pola 7.
dnia 4 lutego 1933 o godzinie 16.

Porządek dzienny:
Wybór dwóch nowych członków Komisji rewizyjnej oraz jednego zastępcy.
Dyrekcja Spółki Roman Muranyi
Fabryka wyrobów stołarskich Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

GLUCHOTA

szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury „Eufonia“

Katowice ul. Mickiewicza 22

Gospoia - kucharka sierota młoda z szkola rolnicza. Zna kuchnię, ogrodnictwo, mleczarstwo hodowlę haft szycie, pranie, prasowanie, czysta, uczelna, pracowita ma zabezpieczenie szuka posady, miejscowość obojętna, wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia Administr. Głosu „Władzi“.

Marmolade

konfiturą — morelową, owocową, mieszana, wiśniową, malinową. Jamy i konfitury, powidła bożańskie, w najlepszych gatunkach po przystępnych cenach poleca

Kazimierz Bartoszewski
Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Specjalne „pasteuryzowane“ masło deserowe.

Brzy zakupach towaru
powołujcie się na ogłaszających się
w „Głosie Narodu“.

Nowa premja
dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materialnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadesłał prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

- 1) „Kiedy księżyc umiera“ interesująca powieść młodego a znanego już autora Jerzego Brauna, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.
- 2) „Naród a armja“ niezwykle zajmujące studjum gen. Stanisława Hallera poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.
- 3) „O wychowaniu“ — Wskazówki dla rodziców“ trafne i cenne uwagi P. Zarzyckiego.
- 4) „Epiphania“ — myśli człowieka świeckiego

go o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) „Kościół a polityka“ wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznym.

6) „Polska a Niemcy“, aktualna broszura red. Sopińskiego, omawiająca bardzo interesująco rozwój stosunków polsko-niemieckich aż po dzień dzisiejszy i rzucająca dużo światła na istotę wiekowego sporu.

Jako siódmą książkę w tym komplecie — premji — otrzymują Abonenci do wyboru

albo: „Pismo Święte na kazalnicy“ — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: „W sprawie kazań sejmowych Skargi“ rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadesłał przez prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę 5 złotych, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 11 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiszczył prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ po zmniejszonej cenie zł. 5.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tania cennych książek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetry . . . 20 gr.
Nadstawne 50 „
Komunikaty po kłonicie 60 „
na 1-szej 70 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.